Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena wraz z „PANORAMĄ" 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
7 stycznia
1951 r.

Rok VII
Nr 7
(1987)

CZYTELNIK

Obniżeniem kosztów produkcji

rozpoczynają masy pracujące

realizację zadań drugiego roku Planu Sześcioletniego

WARSZAWA, — Robotnicy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej rozumiejąc iż walka o oszczędność to walka o podniesienie dobrobytu, o przyspieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce, w drugim roku Planu 6-letniego podejmują liczne zobowiązania dotyczące obniżki kosztów własnych, podniesienia wydajności pracy, przyspieszenia obiegu środków obrotowych, zmniejszenia zużycia surowców, półfabrykatów, narzędzi itd.

Zobowiązania te są przejawem zrozumienia wśród najszerszych mas faktu, że ich codzienna usilna praca w pierwszym roku Planu 6-letniego umożliwiła rządowi ludowemu przeprowadzenie obniżki cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby i artykułów inwestycyjnych.

Równocześnie napływają z całego kraju meldunki o wspaniałych osiągnięciach oszczędnościowych, uzyskanych przy realizacji zobowiązań podjętych w roku ubiegłym.

Wśród zobowiązań oszczędnościowych na czoło wysuwają się postanowienia maszynistów parowozowych PKP i palaczy kotłowych, którzy zadeklarowali zmniejszenie zużycia węgla.

M.in. do współzawodnictwa w oszczędności węgla przystąpiły załogi 5 parowozowni największych węzłów kolejowych województwa szczecińskiego. Wśród kolejarzy tych parowozowni przoduje maszynista węzła kolejowego Szczecin - Główny, który w ciągu 3 ostatnich miesięcy roku ub. zaoszczędził ponad 90 ton węgla

Do współzawodnictwa w oszczędności węgla przystąpili ostatnio pracownicy Gorzowskiej Fabryki Włókienniczej. Opracowany regulamin współzawodnictwa przewiduje punkty za utrzymanie czystości kotłów, racjonalne zużywanie pary, racjonalną konserwację przewodów, zaworów itp.

Olbrzymie sumy oszczędności wygospodarowały dla państwa ludowego załogi wielu hut metali i szkła. Huty te podejmują obecnie dalsze zobowiązania oszczędnościowe. Załoga huty „Zabrze" obniżyła w roku ubiegłym koszty własne w stosunku do roku 1949 o 15 proc.

Do walki o oszczędną gospodarkę włączyła się również cała załoga huty „Baildon". W okresie od czerwca do grudnia ub. r. upłynniono w tej hucie remanenty na sumę około 1,6 mil. zł.

Wspaniały sukces hutników radzieckich

MOSKWA, 6.1. — Prasa radziecka opublikowała meldunek ministra hutnictwa żelaznego ZSRR — Tewosjana, skierowany do Józefa Stalina o wykonaniu przez hutników radzieckich planu produkcji surówki, stali, walcówki i rur żelaznych, przewidzianego planem pięcioletnim na rok 1950.

W roku 1950 hutnicy radzieccy wyprodukowali ponad plan 2.200 tys. ton stali, 2.630 tys. walcówki i 440 tys. ton rur żelaznych. Osiągnięcie tak wspaniałych sukcesów stało się możliwe dzięki usprawnieniu eksploatacji wielkich pieców i pieców martenowskich oraz walcarek, jak również dzięki udoskonaleniu procesów technologicznych i szerokiemu zastosowaniu przodujących metod pracy.

Przeciw polityce nędzy i wojny

Komunikat Biura Politycznego KPF

Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla szybkość, z jaką rząd radziecki odpowiedział na notę rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych z 22 grudnia, w związku z propozycją radziecką z 2 listopada w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w celu omówienia problemu niemieckiego.

Biuro polityczne wzywa Francuzów i Francuzki, by domagali się od rządu, żeby Francja wzięła udział w konferencji 4 mocarstw i przeszkodziła w odbudowie armii niemieckiej. Remilitaryzacja Niemiec zach. stanowi jawne pogwałcenie układu poczdamskiego i traktatu francusko-radzieckiego.

Biuro polityczne wita z radością inicjatywę robotników fabryk „Hotchkiss" w Saint Denis i innych którzy organizują akcję protestacyjną przeciwko przybyciu do Paryża gen. Eisenhowera.

Biuro polityczne wyraża pewność, że robotnicy wszystkich fabryk okręgu paryskiego przyłączą się do akcji protestacyjnej przeciwko usadowieniu się we Francji dowódcy wojsk agresywnego bloku atlantyckiego, w skład których ma wejść odrodzona armia hitlerowska.

Biuro polityczne pozdrawia również bohaterskich robotników portowych La Pallice, którzy odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej, przeznaczonej dla formacji wojskowych Niemiec zachodnich. Za przykładem robotników La Pallice pójdą dokerzy innych portów i kolejarze, którzy przeciwstawią się przewożeniu przez Francję sprzętu wojennego, przeznaczonego dla morderców hitlerowskich.

W zakończeniu biuro polityczne wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w celu przeciwstawienia się prowadzonej przez obecny rząd polityce nędzy i wojny.

Robotnicy Trizonii

domagają się udziału w administracji zakładów przemysłowych

BERLIN, 6. 1. — Przeszło 200 tysięcy robotników przemysłu metalurgicznego w Trizonii domaga się przyznania robotnikom prawa udziału w zarządzie przedsiębiorstw przemysłowych. W związku z tym w listopadzie ub. r. odbyło się referendum, w wyniku którego 95 procent robotników wypowiedziało się za strajkiem w wypadku, jeżeli pracodawcy odrzucą żądanie robotników. Pod naciskiem robotników kierownictwo związków zawodowych powzięło uchwałę głoszącą, że 1 lutego r. b. rozpocznie się na terenie Trizonii strajk robotników przemysłu metalurgicznego dla poparcia żądania przyznania robotnikom prawa udziału w zarządzie przedsiębiorstw. W tej samej sprawie górnicy Trizonii domagają się również przeprowadzenia referendum wśród wszystkich pracowników kopalń Trizonii.

Blisko 600 tysięcy osób

skorzysta w tym roku z wczasów pracowniczych

WARSZAWA — Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ opracował już plan akcji wczasów na 1951 rok. Łącznie w rb. skorzysta z wczasów 586.250 osób, tj. o ponad 40.000 osób więcej, niż w roku 1950. Stałe zwiększanie liczby miejsc na wczasach dzięki rozbudowie ośrodków FWP jest wyrazem troski Państwa Ludowego i ruchu zawodowego o zapewnienie robotnikowi najlepszego spędzenia wypoczynku. W szczególności zwiększono znacznie ilość skierowań na wczasy dla przodowników pracy wraz z rodzinami oraz dla matek z dziećmi.

Z 14-dniowych wczasów skorzysta w rb. łącznie ponad 481.000 osób. Plan przewiduje znaczne zwiększenie liczby skierowań na tego rodzaju wczasy dla związkowców, zatrudnionych w szczególnie ważnych gospodarczo gałęziach przemysłu. M. in. wyjedzie na wczasy ponad **45.000 górników, ponad 39.000 robotników budowlanych, około 39.000 włókniarzy, ponad 38.000 metalowców oraz przeszło 21.000 robotników i pracowników przemysłu chemicznego.**

Rozszerzone zostały również wczasy turystyczne: narciarskie, kolarskie, kajakowe, wczasy na statku „Bałtyk" itp. M. in. plan przewiduje że w schroniskach górskich spędzi wczasy ok. 7000 osób.

W r. 1951 przewidziana jest również wymiana wczasowiczów między krajami demokracji ludowej.

Barbarzyńskie wyczyny Amerykanów w Korei

PEKIN, 6. 1. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin w Korei donosi, że w okresie, gdy Korea północna była okupowana przez najeźdźców amerykańskich i lisynmanowców, szalał tam niesłychany terror w stosunku do ludności cywilnej. Ogólna liczba spokojnych obywateli koreańskich, wymordowanych podczas okupacji, obliczana jest na co najmniej pół miliona osób.

Znamienna wypowiedź pisma brytyjskiego

o nastrojach w Anglii wobec polityki USA

LONDYN, 6.I (PAP). Tygodnik „New Statesman And Nation" zamieszcza pt. „Czas wypowiedzieć się otwarcie" artykuł wstępny, w którym stwierdza, że agresywna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wywołuje w Anglii coraz większe zaniepokojenie i niezadowolenie.

Tygodnik podkreśla, iż wielu angielskich mężów stanu boi się wypowiedzieć otwarcie na temat amerykańskiej polityki zagranicznej, by nie „obrazić" Waszyngtonu i nie popchnąć Stanów Zjednoczonych do izolacjonizmu.

„Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja — pisze tygodnik — że dzienniki i radio oraz osobistości oficjalne mówią jedno, a szary człowiek w kolejce podziemnej, w autobusach, restauracjach i barach — mówi zupełnie co innego. Przypominamy, że podobna sytuacja we Francji w pierwszym roku Drugiej Wojny Światowej pociągnęła za sobą skutki katastrofalne. Zresztą — pisze dalej tygodnik — również w Stanach Zjednoczonych znaczna część ludności jest niezadowolona z polityki departamentu stanu. Mimo to większość komentatorów amerykańskich ocenia poszczególne kraje zachodnio-europejskie w zależności od „wierności" i to nie w stosunku do Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz „wierności" wobec rządu amerykańskiego.

Zadanie nasze polega na tym, by spojrzeć tym faktom prosto w oczy. Rząd angielski zdaje sobie niewątpliwie sprawę z tej sytuacji, lecz nie ma dość odwagi, by wyciągnąć odpowiednie wnioski. Tymczasem polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych przechodzi coraz bardziej pod całkowitą kontrolę polityków nie liczących się z niczym. Nadszedł czas, byśmy się wypowiedzieli wprost i bez ogródek. Wymaga tego bezpieczeństwo Anglii".

Batalion francuski na Korei

okrążony przez wojska ludowe

PARYŻ, 6. 1. — Prasa paryska powołując się na informacje z Korei podaje, że walczący po stronie interwentów amerykańskich batalion najemników francuskich pod dowództwem międzynarodowego aferzysty generała Magrin-Verneret'a, użyty został przez Mac Arthura jako straż tylna przy wycofywaniu się wojsk amerykańskich.

Batalion ten został całkowicie okrążony przez znajdujące się w ofensywie oddziały koreańskiej Armii Ludowej i znajduje się w krytycznym położeniu.

Ażeby uratować swoich żołnierzy — stwierdza dziennik „Humanite" — Mac Arthur oddał na rzeź najemników, wysłanych na Koreę przez Pleven'a. Mac Arthur — jak wiadomo — ażeby uratować swoich żołnierzy poświęcił już Turków, Anglików i Australijczyków.

Pod niewinną nazwą

odrodzenie Luftwaffe w Niemczech zachodnich

BERLIN, 6. 1. — Z Gelsenkirchen donoszą, że na polecenie amerykańskiej wysokiej komisji utworzone zostaną w Niemczech zachodnich tzw. „związki sportu lotniczego", które zrzeszać będą byłych oficerów i pilotów Luftwaffe. Organizacje te mają stanowić zalążek nowego lotnictwa wojskowego w Trizonii.

Na terenie północnej Nadrenii-Westfalii powstał już zespół kierowniczy organizacji sportu lotniczego, w skład którego wchodzą: były szef hitlerowskiej ochrony lotnictwa dr Petzel i specjalista od spraw awiacji przy hitlerowskim towarzystwie lotniczym „Lufthansa" — dr Roesger.

Władze wojskowe Berlina zachodniego wysłały do Niemiec zachodnich oddział odpowiednio dobranych zachodnio-berlińskich żołnierzy najemnych na przeszkolenie wojskowe. Po ukończeniu kursu w Niemczech zachodnich żołnierze pełnić będą funkcje instruktorów wojskowych w zachodnio-berlińskich formacjach najemnych.

Nowi eksperci z wiadomym doświadczeniem na usługach Bonn

BERLIN, (PAP). Zachodnio-niemiecka Agencja Prasowa DPA donosi, że do Trizonii przybył marszałek angielski Montgomery. Dnia 4 stycznia Montgomery spotkał się z marionetkowym „kanclerzem" Adenauerem.

Generał Hans Speidel, były szef sztabu marszałka Rommla i generał Heusinger, były szef wywiadu strategicznego naczelnego dowództwa Wehrmachtu, zawiadomili Adenauera, że przyjmują stanowiska „doradców wojskowych" rządu w Bonn, które im zaproponowano. Obaj generałowie hitlerowscy wezmą udział wraz z generałami mocarstw zachodnich we wspólnej „komisji ekspertów", która omawiać ma sprawę realizacji postanowień konferencji brukselskiej.

Wyścig cen w Szwecji

SZTOKHOLM, 5.I. Wyścig cen, zapoczątkowany w Szwecji na przełomie roku, trwa bez przerwy. Prasa szwedzka zapowiada wzrost cen szeregu dalszych artykułów. Reakcyjny dziennik „Expressen" przytacza obliczenie, na podstawie którego dowodzi, że ostatnia podwyżka cen powoduje wzrost budżetu przeciętnej rodziny szwedzkiej o tysiąc koron w stosunku rocznym.

Obrady nowego kongresu USA pod znakiem dalszej faszyzacji kraju

WASZYNGTON, 6. 1. Od dnia 3 stycznia obraduje nowy 82 kongres USA.

Izba reprezentantów uchwaliła 244 głosami przeciwko 179 przywrócenie pełnomocnictw komisji ustawodawczej do odwoływania dyskusji na plenum nad złożonymi w komisji projektami ustaw.

Uchwała ta stanowi zwycięstwo koalicji republikanów i reakcyjnych demokratów ze stanów południowych, którzy chcą zapobiec rozpatrywaniu przez izbę reprezentantów jakichkolwiek projektów ustaw, w których zawarte byłyby najbardziej nawet nieśmiałe zalecenia reform. Izba reprezentantów wybrała ponownie na swego przewodniczącego skrajnego reakcjonistę „demokratę" Rayburna. Senatorowie-republikanie wybrali Tafta przewodniczącym komisji politycznej partii republikańskiej w senacie, a Wherry — przywódcą partii republikańskiej w senacie.

328 razy samoloty amerykańskie pogwałciły granice powietrzne Chin

PEKIN, 6. 1. — Agencja Nowych Chin podaje, że według niepełnych danych, w okresie od 27 sierpnia do 31 grudnia 1950 r. samoloty amerykańskie ponad 328 razy pogwałciły granice powietrzne Chin północno-wschodnich. W aktach pogwałcenia granicy brało udział ponad 1.400 amerykańskich samolotów. Zostało zabitych 16 i rannych 115 obywateli chińskich.

W grudniu zanotowano 62 wypadki pogwałcenia granic powietrznych Chin północno-wschodnich przez 169 samolotów amerykańskich, które w 10 wypadkach dokonały bombardowań i ostrzału.

Hamlet z Bonn

„Bić się, albo nie bić" — Narada w pałacu Schaumburg — Czwarty do brydża — Na czym polega „równouprawnienie" — Akcje wojenne nie pójdą w górę

W Bonn nad Renem odegrano ostatnio szekspirowskiego „Hamleta" w wykonaniu zespołu artystów z Kolonii, który przybył na gościnne występy. Na przedstawieniu obecny był kanclerz Adenauer, który wobec świątecznych wyjazdów Wysokich Komisarzy mógł zasiąść sam w loży honorowej i zażywać pozorów teatralnej suwerenności.

Tragiczne dzieje duńskiego księcia, zwłaszcza jego historyczny monolog—„To be or not to be"? (Być, albo nie być?), a później scena z grabarzem — musiały tym razem wywrzeć specjalnie przygnębiające wrażenie na gościu z honorowej loży, gdyż opuścił on teatr ze zmarszczką na czole i zaraz następnego dnia zaprosił na konferencję do odbudowanego pałacu Schaumburg (934 tys. marek z pieniędzy podatników!) swoich najbardziej zaufanych doradców: naczelnego SS Polizeiführera, min. Lehra, kwatermistrza od koszar — Blanka, rzeczoznawcę od spraw Wehrmachtu— Speidla i kilku innych, aby postawić im pytanie na miarę Hamleta: „Bić się, czy się nie bić?", pytanie, które pozostało bez odpowiedzi. Złe sny miał bowiem tej nocy kanclerz z bo(ń)skiej łaski i złe też otrzymał wieści ze świata.

Chyba najgorszą z nich była wieść o nocie radzieckiej z 30 grudnia, w której z trudnym do zrozumienia (w pałacu Schaumburg) uporem domagano się w dalszym ciągu zaprzestania remilitaryzacji zachodnich Niemiec i proponowano, na pohybel całej przez niego, Adenauera prowadzonej polityce, porozumienia w sprawie Niemiec między czterema wielkimi mocarstwami!

A przecież p o r o z u m i e n i e takie zostało już zawarte: wprawdzie w nieco innym składzie, gdyż rolę czwartego „sojusznika" w konstelacji Ameryka — Wielka Brytania — Francja odgrywa właśnie Adenaueria, ale, jakby nie było, partia zachodnio-europejskiego brydża może się odbyć, chociaż kibice, otaczający partnerów ze wszystkich stron, bardzo uważają na ręce i na wszystkie posunięcia, tak, że szachrajstwo może się nie udać.

Nota radziecka do reszty przekreśliła wojenne rachuby czwartego partnera i „sojusznika"; jaka szkoda, pomyślał dyrektor bońskiej trupy parlamentarnych marionetek, że nie żyjemy w czasach, kiedy gołębie pocztowe, a nie radio i telegraf roznosiły wieści po świecie; wtedy dobrze wyszkolona do walki z gołębiami „Bereitschaftspolizei" przychwyciłaby skrzydlatego posłańca i stanowcze, wieszczące pokój słowa noty, nie trafiłyby pod dachy i pod strzechy Bawarii i Hesji, Nadrenii i Zagłębia Ruhry i nie wzbudziłyby tam zrozumiałego, żywego i pełnego sympatii odzewu.

„Bić się, czy się nie bić?" — powtórzył bezdźwięcznie Hamlet z Bonn również i następnego po Nowym Roku dnia, przeglądając raporty z prasy codziennej i stosy listów, pisanych zarówno stylem literackim, jak i niewprawną ręką prostych ludzi.

„Nie liczcie na nas". Nie chcemy i nie będziemy walczyć przeciwko naszym braciom na Wschodzie"! — napisali młodzi robotnicy z „Siemens Schuckertwerke" w Mülheim:

„Polityka rządu w Bonn, zmierzająca do r ó w n o u p r a w n i e n i a w szeregach tzw. armii atlantyckiej nie jest równouprawnieniem do życia, lecz do śmierci" — stwierdziła w liście otwartym młodzież zachodnich Niemiec, pisząc to również w imieniu armii — armii 900.000 bezrobotnych młodych ludzi, którzy, mimo dokuczliwej i długotrwałej wegetacji, z pogardą omijają w Urzędach Pracy drzwi, nad którymi widnieje szyldzik

„US — EINSATZ".

„Najwyższy czas na rozpoczęcie rozmów między obu obszarami Niemiec" — domagał się adresując wyraźnie: „Herrn Bundeskanzler dr Konrad Adenauer" — znany literat Walter von Molo, a nawet bawarski minister sprawiedliwości, kumoter z tejże samej Chrześcijańskiej Unii, dr Josef Müller zawołał (o zdrajca!) na publicznym zebraniu: **„Moim zdaniem powinni Niemcy po obu stronach linii demarkacyjnej nie ominąć żadnej sposobności do podjęcia kontaktu celem skoordynowania narodowych interesów".**

Również i dzienniki socjaldemokratów — wbrew intencjom szefa bońskiej „opozycji" Schumachera — zaczęły, w obawie przed swoimi czytelnikami, zdradzać tendencje antywojenne, najwyraźniej ignorując instrukcje, jakie udzielone zostały całej zachodnio-niemieckiej prasie przez urzędników Mc Cloy'a: „wytworzyć wśród mas nastroje sprzyjające uzbrojeniu".

Nastroje rozszerzyły się istotnie masowo, ale w zupełnie innym kierunku, niż tego oczekiwali urzędujący na fotelach wysokich komisarzy emisariusze wielkiego banku Dillon, Read and Co, który w swoim czasie finansował niemieckiego „króla armat" — Kruppa. Nastroje te szerzą się zresztą nie tylko w Niemczech i w zachodniej Europie, ale również i w USA „krainie wszelkich możliwości", której rząd jednej tylko możliwości nie przewidział, tej mianowicie, że do prowadzenia wojny nie wystarczą już dziś tylko pieniądze, pieniądze i pieniądze, ale przede wszystkim **ludzie i ludzie.**

A właśnie ci, najbardziej potrzebni, jak na złość, w listach nadesłanych do redakcji swoich pism wypowiedzieli się... w następujący sposób:

„New York Daily News" — 81% za przerwaniem agresji w Korei, a tylko 12% za wojowniczymi planami Trumana.

„Washington Post" — 75% przeciwko polityce zagranicznej Dean Acheson'a.

Najmniej, bo tylko 7% zwolenników znalazła, jak ogłosiła agencja **„Associated Press"** propozycja Napoleonka republikanów Dewey'a, który chciałby wystawić aż 100 amerykańskich dywizji, a sam w otoczeniu starej republikańskiej gwardii („cywilnej") pomaszerować — przez Koreę — na Wschód.

Dzielny admirał Standlay daremnie domagał się usunięcia z dekoracji świątecznej w Nowym Jorku... gwiazdy betlejemskiej, gdyż „zbliżona jest wyglądem do sowieckich gwiazd". Nie przekonało to jakoś ludzi o „niebezpieczeństwie", które wyczytać mieli amerykańscy astrolodzy z tych właśnie gwiazd, odległych o wiele tysięcy mil od nowjorskiego nieba.

***

Nota radziecka o konieczności całkowitego, bez reszty tak, jak to ustalił Poczdam, rozbrojenia Niemiec, a tym samym, wygaszenia raz na zawsze ogniska zbrojnej agresji w Europie, o kilka zaledwie dni wyprzedziła rozpaczliwe S. (eul) O. S(eul), które minorowym i przenikliwym tonem rozległo się zarówno w Waszyngtonie jak i w „stolicy" nad Renem.

„A cóż za fatalne wieści przy Nowym Roku!" — rzekł z niesmakiem — Konrad z pałacu Schaumburg i ująwszy słuchawkę aparatu zatelefonował do swego przyjaciela i finansowego doradcy, bankiera Pferdemengesa do Kolonii: „Czy może pan zaraz sprzedać pakiety „Du Ponta" i „General Electric" portfelu, który mam u pana? Na zwyżkę akcji wejnnych c h w i l o w o nie ma co liczyć!"

Prasa amerykańska o rozbieżnościach między Trumanem a Kongresem

NOWY JORK, 6.1. — Dzienniki amerykańskie, omawiając zadania 82 kongresu USA, podkreślają, że kongres ten zajmie się rewizją zagranicznej polityki USA. **„New York Herald Tribune"** pisze, że postulat republikańskich kongresmanów w sprawie rewizji amerykańskiej polityki zagranicznej „może się stać głównym wydarzeniem podczas obrad kongresu, którego kadencja należeć będzie do najbardziej burzliwych w historii współczesnej".

Dziennik ten zaznacza, że przemówienie Hoovera przyjęte zostało przez amerykańską opinię publiczną z gorącą aprobatą. Fakt ten przyczyni się zapewne do tego, że nowy kongres zajmie się przede wszystkim zbadaniem sytuacji oraz „rewizją polityki, która doprowadziła do dzisiejszego stanu rzeczy".

Waszyngtoński dziennik **„Times Herald"** zaznacza, że nowy kongres rozpoczyna obrady w momencie gdy USA znajdują się w tragicznej i nie znającej precedensu — sytuacji. Zadaniem kongresu — pisze ten dziennik — będzie wydobycie polityki USA z ślepego zaułka, w jakim ona się znalazła w wyniku polityki zagranicznej Trumana i Achesona, fatalna sytuacja USA wynika również z tego, że prezydent wciągnął USA w wojnę w Korei, nie radząc się kongresu. Historia USA nie zna wypadku, w którym prestiż prezydenta tak bardzo byłby obniżony, jak to się dzieje obecnie.

„New York Times" zmuszony jest przyznać, że istnieje „prawdopodobieństwo rozbieżności" w sprawie polityki zagranicznej między rządem Trumana a kongresem. Komentator tego dziennika podaje, że liczni członkowie kongresu wyrażają opinię, że prezydent nie ma prawa wysłania wojsk amerykańskich do Europy bez zgody kongresu. Takie stanowisko jest w sposób oczywisty sprzeczne z planami Trumana.

Wspomniany wyżej dziennik waszyngtoński **„Times Herald"** w innym artykule donosi, że kongresmani otrzymują ogromną ilość listów, domagających się przeciwstawienia się polityce Trumana, który wciągnął USA w konflikt koreański, depcząc przepisy konstytucji, dającej kongresowi wyłączne prawo wypowiadania wojny.

Moskwa — portem pięciu mórz

MOSKWA, 6.I. Zakłady przemysłowe całego Związku Radzieckiego wykonują zamówienia dla obiektów gigantycznego budownictwa hydroenergetycznego na Wołdze, Amudarii, Donie, Dnieprze, na ogromnych obszarach Turkmenii, Federacji Rosyjskiej i Ukrainy. Z wielkich ośrodków przemysłowych, napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zamówień dla budowniczych potężnych elektrowni wodnych i kanałów.

Wielkie ożywienie panuje w portach rzecznych i przystaniach kanału moskiewskiego. Wprawdzie kanał ten skuty jest obecnie lodem, prace w przystaniach i portach nie zamierają ani na chwilę. W szybkim tempie remontuje się parowce, motorówki, holowniki i barki, które w związku ze wzmożeniem żeglugi w okresie wiosennym, będą w maksymalnym stopniu wykorzystane.

Jak wiadomo, w związku z budową żeglownego kanału wołżańsko-dońskiego, Moskwa stanie się portem pięciu mórz. Już obecnie stolica ZSRR połączona jest systemem rzek i kanałów z Morzem Bałtyckim, Białym i Kaspijskim. Po uruchomieniu kanału Wołga — Don, Moskwa połączona będzie ponadto z Morzem Czarnym i Morzem Azowskim. Moskiewski węzeł żeglugi śródlądowej przygotowuje się intensywnie do wykonania zadań, związanych ze zwiększeniem przewozu ładunków. W tych dniach zakończono całkowicie remont potężnego statku motorowego „Józef Stalin". Dobiegają końca prace przy remoncie motorowca „Wiaczesław Mołotow". W najbliższych dniach uruchomione zostaną w portach i przystaniach moskiewskich nowe dźwigi, transportery i inne urządzenia.

Entuzjastycznie pracują załogi przedsiębiorstw moskiewskich, produkujących urządzenia dla „Kujbyszewhydrostroju", „Stalingradhydrostroju" i innych wielkich budowli stalinowskich epoki komunizmu.

M. in. zakłady moskiewskie produkują automatyczne fabryki betonu, przeznaczone dla tych budowli. Ponadto w Moskwie produkuje się liczne agregaty elektryczne, przeznaczone dla kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnej.

Zakłady samochodowe im. Stalina produkują samochody ciężarowe typu „ZIS 150" i „ZIS 151", które niezwłocznie wysyłane są do Kujbyszewa, Stalingradu, na Ukrainę i do Turkmenii. We współzawodnictwie o przyśpieszenie dostaw dla gigantycznych budowli komunizmu, wyróżnił się w tych zakładach kowal — Kowalenko, wykonując normę w 300 proc.

Zaszczytny proporzec zdobyły ZPB im. 1 Maja

Zaszczytne miano **zakładów o przodującej kulturze miejsca pracy zdobyły ZPB im. 1 Maja w Łodzi.** Otrzymały one proporzec przechodni, ufundowany w roku ubiegłym przez kobiety-włókniarki włoskie.

Na uroczystości przekazania proporca włókniarki Widzewa skierowały do kobiet włoskich list, w którym zapewniły je, że dołożą wszystkich sił, by przez swe osiągnięcia produkcyjne przyczynić się do utrwalenia pokoju na świecie i odniesienia ostatecznego zwycięstwa w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne, prowadzonej przez lud włoski i narody innych krajów, ciemiężonych przez imperializm.

Prognoza pogody

WARSZAWA. — Zachmurzenie duże, miejscami drobne deszcze. Na północy możliwość śniegu. Od południowego-zachodu krótkotrwałe przejaśnienie. Nocą i rano mglisto. Temperatura minimalna w pobliżu 0 stopni. W dzielnicach północnych parę stopni poniżej zera.

W górach notowano: 5 stopni w Zakopanem, 3 stopnie w Karpaczu, zero stopni na Śnieżce.

Zobowiązaniami produkcyjnymi wyrażają robotnicy zadowolenie z obniżki cen

WARSZAWA. Całe brygady robotnicze i poszczególni robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne dla zadokumentowania swego zadowolenia z obniżki cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby i artykułów inwestycyjnych. Robotnicy podkreślają w swych wypowiedziach, że pragną wzmóc wydajność pracy, aby w ten sposób stworzyć warunki dla dalszej obniżki cen.

W Nowej Hucie liczne, konkretne, długofalowe zobowiązania produkcjne podjęły zespoły robotników budujących osiedla robotnicze. M. in. brygada zbrojarska Sendora zobowiązała się skrócić czas zbrojenia stropów w dwóch blokach mieszkalnych o 200 roboczo-godzin. Brygada Knapczyka postanowiła skrócić czas betonowania stropów w tych samych blokach o 500 roboczo-godzin. Podobne zobowiązania podjęło wiele innych brygad.

We Wrocławiu w fabryce pomp m. in. wszyscy członkowie brygady montażowej postanowili uzyskiwać co najmniej 115 proc. nowej normy. Tokarz Stachowski zobowiązał się uzyskiwać 130 proc. normy. O masowości podejmowanych zobowiązań świadczy fakt, że ponad 70 członków ZMP zobowiązało się przekraczać swe normy od 15 do 30 proc.

Napływają również liczne meldunki o zobowiązaniach podejmowanych przez kolejarzy. M. in. załoga parowozu OK 1—6 ze Szczecinka, która przejechała już 80 tys. km bez remontu, postanowiła przekroczyć swe dotychczasowe zobowiązania i przejechać 110 tys. km bez remontu.

Nowy teatr — w

DZIĘKI inicjatywie „Dziennika Łódzkiego" (który przystąpił do pisania zespołowych recenzji) członkowie Związku Literatów, Oddział Łódzki: W. Kiwilszo, J. Koprowski, J. Miller i E. Szuster występują również ze zbiorową recenzją sztuki Warmińskiego „Zwycięstwo". Recenzja została opracowana kolektywnie pod redakcją Edwarda Szustera.

SZTUKA O WALCE KLASOWEJ NA WSI

Wystawienie przez Teatr Nowy sztuki J. Warmińskiego — „Zwycięstwo" jest wydarzeniem dużej miary. Po raz pierwszy znajduje swój sceniczny wyraz walka o nowe życie wsi polskiej, Po raz pierwszy widownia wciągnięta zostaje w wir zagadnień i konfliktów, jakie dziś — tak czy inaczej zmodyfikowane — stanowią treść codziennego życia każdej wsi w Polsce Ludowej!

Na scenie obserwujemy przebieg walki o spółdzielnię produkcyjną we wsi Trzebownica, gm. Wólka. Z załączonych do programu wypowiedzi autora i zarazem reżysera sztuki dowiadujemy się, że powstała ona w oparciu o dokumentację faktyczną, zaczerpniętą z dziejów wsi Rozgard na Pomorzu. Fakt, że autor nie zachował autentycznej nazwy owej wsi — wzoru, że swymi obserwacjami z terenu Pomorza operuje przenosząc je na rzeszowszczyznę świadczy, że „Zwycięstwo" nie jest reportażem scenicznym. Warmińskiemu najwyraźniej nie chodzi o prawdę jednego faktu, szuka prawdy wielkiego powszechnego procesu przemian współczesnej wsi polskiej.

Czy znajduje tę prawdę?

CO SIĘ DZIEJE NA WSI

Wieś polska znajduje się obecnie na tym etapie rozwoju ,na którym walka klasowa ogniskuje się przede wszystkim wokół polityki ograniczania i wypierania kułactwa .

„Znaczenie polityki zdecydowanego ograniczenia i wypierania kułactwa w naszym kraju, na obecnym etapie jego rozwoju ku socjalizmowi jest olbrzymie. Wynika ono ze znacznej jeszcze siły ekonomicznej kułactwa... Jasna sprawa, że gdybyśmy nie prowadzili systematycznej polityki ograniczania i wypierania ,nastąpiłby szybki rozwój gospodarstw kułackich, ...szybkie wzbogacanie się kułaka ,szybkie rujnowanie się biedoty i podstawowej części średniorolnych i bezpośrednie niebezpieczeństwo dla samego istnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — niebezpieczeństwo nawrotu do kapitalizmu".

„Istnieje naściślejszy związek między polityką ograniczania i wypierania kułactwa, a hasłem Lenina, wyrażającym trójjedyne zadania pracy partyjnej na wsi ,hasło zawarte w znanej formule: OPRZYJ SIĘ NA BIEDOCIE, WZMACNIAJ SOJUSZ ZE ŚREDNIAKIEM, NIE PRZERYWAJ WALKI Z KUŁAKIEM. Polityka ograniczania i wypierania kułactwa stanowi ekonomiczne wyrażenie i podstawę tego hasła".

Przytoczone wyimki z artykułu B. ZAMBROWSKIEGO „O REALIZACJE CZOŁOWEGO HASŁA PARTII NA WSI" (Nowe Drogi 5 (23)) wskazują na najistotniejsze cele i formy walki, jaka toczy się na wsi polskiej. Przypominamy je, aby z ich pomocą znaleźć odpowiedź na pytanie postawione na wstępie naszej recenzji:

CO WIDZIMY W SZTUCE

Jaki jest układ sił społecznych we wsi będącej terenem akcji sztuki Warmińskiego?

Spis osób dramatu zawarty w programie mówi o tym wyraźnie. Około dziesięć postaci reprezentuje grupę biedniacką, klika kułacka ma pięciu czy sześciu przedstawicieli. A średniacy? Program wymienia tylko dwie przynależne tu osoby: Wypycha i Bujakównę. Statystycznie rzecz biorąc, sprawa przedstawia się następująco: W tej typowej wedle intencji autora wsi, grupa średniacka jest stanowczo za nikła. Może jednak rola tych dwu postaci w sztuce jest tak istotna, że rekompensuje ich liczebną słabość, a utworu artystycznego nie bada się przecież metodami statystyki. Niestety i to spojrzenie nie poprawi sytuacji. Bujakówna jest w sztuce postacią zdecydowanie epizodyczną, o tym, że należy do średniactwa informuje wyłącznie program. Z Wypychem rzecz przedstawia się inaczej. To niewątpliwy średniak, ale i on jakoś się w akcji gubi. Pozostaje w gruncie rzeczy poza nurtem walki klasowej, nie widzimy by biedniacy prowadzeni przez Podstawową Organizację Partyjną walczyli o pozyskanie tego średniaka. Wahania Wypycha w sprawie spółdzielni produkcyjnej rozwiązują się pozytywnie, ale pod wpływem jego wyjazdu do Związku Radzieckiego. Średniak przekonał się do nowego życia widząc jego osiągnięcia w kraju socjalizmu, nie został pozyskany do walki klasowej na własnej wsi, bo go do tej walki nie wciągano i nie umacniano jego sojuszu z biedniactwem .

Tak więc w walce klasowej rozgrywającej się we wsi Trzebownica autor zagubił sprawę średniaka, sprawę niesłychanie doniosłą i typową.

SZUKAMY ŚREDNIAKA WBREW AUTOROWI

Czyżby więc układ sił biorących udział w walce o nowe życie Trzebownicy był nie typowy, a więc prowadził do fałszywych wniosków odbiorcę sztuki?

Trzeba byłoby twierdząco odpowiedzieć na pytanie, gdybyśmy pedantycznie trzymali się litery informacji dostarczonych przez program przedstawień. Wówczas musielibyśmy stwierdzić, że jedyna postać sztuki, którą autor określa mianem średniaka ,została ustawiona niewłaściwie, fałszywie reprezentując swą klasę społeczną — na szczęście wbrew literze tekstu, nie tylko Wypych reprezentuje średniactwo w Trzebownicy.

Niewątpliwie mentalnością średniacką obdarzył autor J. Pietrzaka. To nie jest typowy biedniak. Być może, że do tej kategorii zaliczono jego gospodarkę, opierając się na ilości posiadanej przez Pietrzaka ziemi, ale mentalność Pietrzaka to mentalność średniaka. Właśnie on podlega tak typowym dla średniactwa wahaniom ,obrazującym ,iż ma właściwie dwie dusze :jedną — ciągnącą do spółdzielni ,drugą ciągnącą ku własnej gospodarce kapitalistycznej. I Pietrzak właśnie zostaje przez aktywne biedniactwo pozyskany, przystępuje do spółdzielni

Zamiast maski - aparat do narkozy

Ciekawy wynalazek polskiego robotnika

Stanisław Molski, robotnik z Państwowej Składnicy Sanitarnej opracował typ aparatu do narkozy, nie stosowany dotychczas w lecznictwie.

Aparat do narkozy. Słowa te nasuwają obraz szpitalnych wnętrz, oślepiająco białej sali operacyjnej. Nawet laik wie, jakie znaczenie posiada dla chirurgii narkoza, jakie w związku z nią bywają komplikacje, że dziedzinie tej medycyna poświęca specjalny dział. Aparat do narkozy — coś tak bardzo precyzyjnego, odpowiedzialnego za życie i zdrowie istnień ludzkich. Wynalazek polskiego robotnika...

Gdy naczelny chirurg w szpitalu MON, płk Bentkowski opowiedział mu o tym, że w Niemczech istniał specjalny aparat do narkozy, Molski postanowił spróbować swoich sił przy konstrukcji podobnego typu. Zanim jednak na to się zdecydował, długo się namyślał. Nie było przecież żadnych danych: — ani wzorów, ani fotografii, ani dokonanych pomiarów. Z tego co o wzorze niemieckim mógł opowiedzieć płk dr Bentkowski, wiadome było tylko to, że aparatem tym stosowano narkozę przez podgrzewanie eteru, co usypiało chorego. Eter przedostawał się wraz z ciepłym powietrzem. Regulowało się to przez przysuwanie aparatu podgrzewającego do płytki, na którą kapał eter.

Molski pomyślał, obliczył — i zabrał się do pracy. Mógł poświęcić swojemu wynalazkowi tylko godziny wolne od zajęć zawodowych. Jako próbny materiał służył złom, bezużyteczne odpadki. Nawet już po próbach przy wyrobie pierwszego typu aparatu, Molski nie korzystał z materiałów użytkowych.

Wyniki były rewelacyjne. Powstał nowy typ aparatu, sprawniejszy i lepszy od wzoru niemieckiego. Aparat Molskiego posiada bowiem skoordynowane razem płytkę i podgrzewacz. Spirale ogrzewają wodę. Ta skolei podgrzewa płytkę. Specjalny mały opornik reguluje temperaturę, ilość napływających kropel eteru, dopływ powietrza. Aparat ten może pracować bez przerwy.

Korzyści są niewątpliwe. Poza uproszczonym działaniem i dużą oszczędnością eteru, bezcenny jest wpływ aparatu na samopoczucie chorego. Nie odczuwa on przykrych dolegliwości, jakie następowały przy zwykłym systemie usypiania przy pomocy maski. Zmniejsza się do minimum niebezpieczeństwo pooperacyjnego zapalenia płuc — również następującego wskutek narkozy. Eter dostarczony do organizmu chorego w postaci oparów nie działa szkodliwie.

Aparat był wielokrotnie próbowany, zanim zdecydowano się zastosować go w lecznictwie chirurgicznym. Dziś stosuje się go już podczas operacji.

Świat lekarski zaczyna coraz bardziej interesować się nowym wynalazkiem. Napływają zamówienia. Komisja stwierdziła, że aparat nadaje się do produkcji masowej.

Kim jest wynalazca? Jakie przygotowanie naukowe dopomogło mu do opracowania tak skomplikowanego dzieła?

Stanisław Molski nie ukończył wyższej uczelni. Nie jest nawet technikiem. Z rodzinnej wioski Reczyna pod Płockiem przywędrował do Szkoły Rzemieślniczej im. Konarskiego w Warszawie — i na tym poprzestał. Pobyt w wojsku dał mu przygotowanie elektromonterskie — z batalionu elektrotechnicznego wyszedł jako kapral.

A późniejsze lata już w fabryce, kolejno w PZL i w Zakładach Tele- i Radiotechnicznych — poświęcone były mimo trudnych warunków samokształceniu. Molski, gdy tylko mógł, uczył się. Uczy się i obecnie. Stara się znaleźć możliwości do dalszych usprawnień w tej dziedzinie aparatury leczniczej. Chce w swoim aparacie zastosować nowe ulepszenia — już nawet nad nimi pracuje. Korzysta z pomocy technicznych sił w składnicy, z poradnictwa i pomocy lekarzy.

A personel zatrudniony w Składnicy na zapytanie o Molskiego dodaje z dumą do jego nazwiska słowo... „nasz". I mówi się w składnicy, że jest to dobry, sumienny pracownik, że wiele się po nim spodziewają.

W. Kor.

Pełne sale, entuzjastyczne przyjęcie

Sukcesy muzyków polskich

w Niemieckiej Republice Demokratycznej

W tych dniach powrócił do Warszawy po kilkutygodniowym pobycie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Zdzisław Górzyński, dyrektor Państw. Opery w Warszawie. W koncertach, którymi dyrygował Z. Górzyński, brał udział jako solista znany pianista Władysław Kędra, laureat IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Artyści nasi przyjmowani byli przez publiczność niemiecką niezwykle serdecznie. Ich występy zamieniały się w gorącą manifestację przyjaźni Niemiec Demokratycznych z Polską.

Pierwszy koncert artystów polskich odbył się w **Lipsku.** Zgromadził on w wielkiej sali koncertowej tzw. „Kongresshalle" ponad 2 tys. osób. Pod batutą Z. Górzyńskiego orkiestra symfoniczna Radia Lipskiego wykonała utwory Moniuszki, Różyckiego i Czajkowskiego. Rozentuzjazmowana publiczność przyjmowała zarówno dyrygenta, jak i solistę W. Kędrę gorącymi owacjami i kwiatami.

Wielkim powodzeniem cieszył się również koncert artystów polskich w **Berlinie.** Koncert ten, w którym pod dyrekcją Z. Górzyńskiego wystąpiła orkiestra symfoniczna Radia Berlińskiego, odbył się w wypełnionej po brzegi sali koncertowej Radia Berlińskiego, liczącej 2.500 miejsc. Program koncertu wypełniły utwory Chopina, Szymanowskiego i Głazunowa.

W tej samej sali odbył się również cieszący się niezwykłym powodzeniem koncert artystów polskich, poświęcony utworom Jana Straussa.

Obok żywego kontaktu z publicznością, artyści polscy nawiązali serdeczną nić przyjaźni z niemieckim światem muzycznym. Podczas licznych spotkań z przedstawicielami świata muzycznego omawiano żywo kwestię odbudowy życia muzycznego w Polsce, szkolnictwa artystycznego itd.

Prasa niemiecka poświęciła artystom polskim wiele miejsca, wyrażając się o nich z wielkim uznaniem.

Wyrazem uznania, jakie zdobyli sobie artyści polscy, było również zaproszenie, jakie otrzymał Z. Górzyński na dalsze koncerty do Berlina i Lipska.

Koncerty te odbędą się w lutym i marcu roku bieżącego.

A już inaczej patrzą na maszynę...

O kursie klubu racjonalizatorów

Przed trzema miesiącami w ZPB im. St. Dubois został otwarty kurs techniczny dla pracowników przemysłu bawełnianego. Kurs ten zorganizowany został przez Klub Racjonalizatorów przy tych zakładach. Wykładowcami są inżynierowie i technicy—pracownicy biura technicznego ZPB im. Dubois. A słuchacze — to przeważnie pracownicy fizyczni branży bawełnianej i tkacze, przędzalnicy, ślusarze, tokarze i inni. Niewątpliwie jest to wielkie osiągnięcie młodego Klubu Racjonalizatorów. Trzeba przyznać, że jest to pierwszy tego rodzaju i zorganizowany w ten sposób kurs.

A co daje jego ukończenie niech powiedzą nam sami słuchacze.

55 letni racjonalizator z ZPB im. Hanki Sawickiej ob. Jużana tak mówi.

— Dopiero minęły 2 miesiące jak uczęszczam na kurs, a już inaczej patrzę na maszynę, każda jej część wydaje mi się bliższa więcej znana. Do mojej kilkuletniej praktyki bardzo mi się przyda trochę teorii, poznam również nieznane mi dotąd działy jak np. wykończalnictwo, farbiarstwo itp. Już teraz przy opracowaniu jakiegoś pomysłu dam sobie jakoś radę, do obliczeń czy kreśleń nie będę już szukał technika.

Wśród słuchaczy przeważają starsi robotnicy, ale nie brak również młodzieży. Młodzi ZMP-owcy z wielką uwagą przysłuchują się wykładom wiedząc, że przez podniesienie poziomu swej wiedzy fachowej, przyczynią się do podniesienia produkcji i większej sprawności maszyn, a tym samym do szybszej realizacji Planu 6-letniego.

Ogółem na kurs uczęszcza 35 osób. Opiekę nad kursem objął CZPB oraz referat szkolenia zawodowego. Należy zaznaczyć, że kursanci z wielkim uznaniem wyrażają się o swych wykładowcach, ci skolei starają się jak najbardziej przystępnie prowadzić wykłady, trudniejsze zadania na prośbę kursantów powtarzane są czasem kilka razy. Daje to możność przyswojenia przez słuchaczy wszystkich wiadomości.

D. Z.

Z Filharmonii

Mozart dla świata pracy

Po wyczerpaniu cyklu ośmiu symfonii Beethovena (na wykonanie monumentalnej IX symfonii wypadnie nam ze względów natury tachnicznej jeszcze poczekać) rozpoczęła Filharmonia nowy cykl, oparty na twórczości Mozarta.

Ostatnie dwa lata życia muzycznego w Polsce Ludowej upłynęły pod znakiem dwóch wielkich nazwisk: Chopina i Bacha. Szerokie masy słuchaczy naszego kraju zbliżyły się do twórczości tych wielkich mistrzów, zaznajomiły się z większą ilością ich dzieł. Pomysł Filharmonii uprawiania pracy koncertowo-dydaktycznej w oparciu o twórczość wielkich klasyków zasługuje na wysokie uznanie. Po Beethovenie — Mozart, jako muzyczna baza wychowawcza dla szerokich mas słuchaczy. Wybór to słuszny, bo i Mozart jest mistrzem nad mistrze, którego nazwisko stało się niemal synonimem muzyki samej.

„Z najwyższym uznaniem podnosi muzykologia w Związku Radzieckim realizm sztuki Mozarta, jej kryształową jasność, harmonię treści i formy, równowagę między artystycznym zamiarem a pocztą jego realizacji" — pisze autor komentarza do ostatniego piątkowego (XVII) programu, na który złożyły się: symfonia D-dur, Nr 35, tzw. „Haffnerowska", koncert skrzypcowy Es-dur, Nr 6, koncert klarnetowy A-dur, oraz „Żart muzyczny" na orkiestrę smyczkową i dwie waltornie.

Dyrygował Bohdan *Wodiczko*, jako soliści wystąpili: znakomita skrzypaczka Eugenia *Umińska* i klarnecista Zenon *Włodowski*. Koncert, starannie przygotowany i dobrze wykonany, cieszył się zasłużonym powodzeniem i powtórzony zostanie w całości, w tym samym wykonaniu, *dziś, w niedzielę 7 stycznia*, na Poranku dla świata pracy.

Mozart jest najwszechstronniejszym geniuszem muzycznym, który uprawiał wszystkie rodzaje muzyki. Twórczość jego nie kulminuje, tak jak u Beethovena, w dziedzinie symfonii, dlatego trudno nabrać o niej pełnego wyobrażenia tylko z koncertów na estradzie. Symfonie komponował Mozart od wczesnych lat młodości, a napisał ich aż 49, ale tylko 6 ostatnich z nich, tzw. „wiedeńskich", zaliczyć możemy do bezsprzecznych arcydzieł, bogato natomiast reprezentowany jest dział koncertów instrumentalnych. Prawdziwą też atrakcją programu był koncert na klarnet, którego wszystkie piękności okazał nam Zenon Włodowski, nie lada mistrz na tym instrumencie.

S.W.G.

Zła gospodarka węglem

w łódzkich ZPB im. St. Dubois

Węgiel z wagonów kolejowych nie idzie bezpośrednio pod kocioł. Zwłaszcza w dużych zakładach składa się go na specjalnie przeznaczonych na ten cel placach.

A jak się przedstawia ta sprawa w ZPB im. St. Dubois? Wspomniane zakłady posiadają wprawdzie przy ul. Kątnej (róg Błońskiej) ogromny plac, gdzie składany jest węgiel, ale plac ten nie jest dostosowany do zadania, któremu ma służyć.

Przede wszystkim uderza brak ogrodzenia oraz brak oświetlenia. Wprawdzie Wydz. Elektryczny ZPB im. Dubois całą instalację założył już miesiąc temu, ale Elektrownia jakoś nie śpieszy się z przyłączeniem jej do sieci. Następnym poważnym błędem jest, że węgiel składa się tam bezplanowo, przez co traci on na swej wartości. Często węgiel dopiero co przywieziony bierze się od razu do pieców a stary leży i na skutek warunków atmosferycznych niszczeje. Na placu brak jest również wagi, toteż rozchodowanie węgla odbywa się „na oko". Przy takiej gospodarce nie można sprawdzić faktycznego zużycia.

Ten stan rzeczy powinien natychmiast ulec zmianie na lepsze. Mamy również nadzieję, że Elektrownia Łódzka w jak najszybszym czasie przyłączy teren nowego placu do swej sieci.

Dziuba Zdzisław

Teatrze Nowym

dzięki doświadczeniu jakie zyskał w toku walki klasowej.

O tych doświadczeniach nie wiemy co prawda wiele, nie widzimy jak przełamują się one w Pietrzaku, ale on sam mówi wyraźnie, że je przeżywał i wbrew szyldzikowi biedniackiemu, jakim autor zaopatrzył Pietrzaka. Ta postać mówi o średniaku znacznie więcej, niż postać Wypycha.

CO ZOBACZYŁ AUTOR

Zdarzało się niejednokrotnie, że istotna treść utworu przeczyła deklaratywnym oświadczeniom autora. Fakt ten świadczy zawsze o niedostatecznej samokontroli twórcy.

Na czym polega ten brak u Warmińskiego?

Wydaje się, że odpowiedź jest jedna: urzeczony bogactwem przejawu walki, jaką obserwował w terenie, autor, w mniejszym stopniu zwrócił uwagę na jej istotną treść, a cały wysiłek skupił na różnorodności form tej walki!

W rezultacie bitwa o spółdzielnię, przestała być bitwą o średniaka.

CO POKAZAŁ AUTOR

Niezwykle bogaty i wszechstronny wachlarz środków wprowadzając do walki o przyszłość Trzebownicy obie antagoniczne strony: kułacy i kierowane przez partię biedniactwo. Z jednej strony działa tu piotka, fabrykowanie cudu, pochlebstwo, przekupstwo, nacisk ekonomiczny ,sabotaż, terror, zabójstwo i dywersyjna sieć bandycka; z drugiej — organizacja partyjna, prowadzona przez doskonałego sekretarza, koło ZMP, koło Gospodyń Wiejskich. Zauważyć należy, że oprócz tych bezbłędnie działających kolektywów, pracujących w interesie biedoty na wsi, jest jeszcze postępowy ksiądz, a wreszcie i Wypych przywiezie ze Związku Radzieckiego entuzjazm do spółdzielni.

Bielota wiejska jest więc wyposażona znakomicie do walki, której ostateczny rezultat nie może wobec tego budzić wątpliwości. Jest niewątpliwą zasługą autora ukazanie tylu różnorodnych instrumentów działania, zdołał dzięki temu dać tej sztuce dużą siłę w demaskowaniu wstecznictwa i wskazywaniu metod walki z nim. Tu tkwi zasadniczy podstawowy walor tej sztuki.

BITWA CZY ROZGRYWKA

W wirze szybko po sobie następujących faz walki, jaką oglądamy na scenie Teatru Nowego, uwagę widza mocniej absorbuje jej przebieg niż los poszczególnych postaci. Patrzymy na „Zwycięstwo jak na pasjonujące spotkanie drużyn sportowych ,w którym sprawa tego czy innego zawodnika nie wyłania się mocniej. Fakt ten jest prostą konsekwencją zanotowanego wyżej stosunku autora — teraz już występującego jako reżysera — do sztuki, która przede wszystkim zajmuje się przebiegiem procesu społecznego w jego szerokich wymiarach.

W tej sytuacji nie mniejszą wagę ma dla autora precyzyjne wykończenie poszczególnych postaci dramatu, czego jednak aprobować nie należy, ponieważ od rezultatu bitwy o spółdzielnię zależą — w przeciwieństwie od takiego czy innego zakończenia meczu — losy indywidualne jej uczestników. Tymczasem nie zawsze widać związek między losami postaci, a sprawą generalną.

NIECO O POSTACIACH I ROLACH

Zespół Teatru Nowego bardzo starannie przygotowuje swoje prace. To samo należy powiedzieć o realizacji „Zwycięstwa". Jeżeli jednak co do wielu ról powstają — a że powstają to fakt — zastrzeżenia, to odpowiedzialność spada przede wszystkim na autora sztuki. Znajdziemy bowiem w „Zwycięstwie" częste niekonsekwencje między oznaczeniem postaci w centralnym konflikcie, a jej aktorskim zadaniem.

Np. Wojciech Pietrzak nie bierze właściwie udziału w walce o spółdzielnię, a często widzimy go i słyszymy, podczas gdy Maliszewski, który w pewnym momencie wyraźnie hamuje dążenia gromady biedniackiej, jest traktowany bardzo epizodycznie.

Oczywiście, że w pewnym wypadku powstaje pytanie, co ten Wojtek ma tam do roboty? W drugim — kto to jest Maliszewski, jak go kułacy ogłupili? Nie jest winą Wojciecha Pilarskiego, ani Mieczysława Walda, że na te pytania nie odpowiadają.

— Podobnie — role Kazimierza Dejmeka (Zankowicz) i Czesława Guzka (Mielczarek). Obaj przyjeżdżają pomagać w założeniu spółdzielni. Po co? Ostateczny rezultat walki nie budzi wątpliwości. Wieś sama da sobie radę. I rzeczywiście. Ani Zankowicz, ani Mielczarek niczego nowego nie wnoszą. Obie te role są bardzo statyczne, dekoracyjne, rzec by można.

Najciekawsze zadania otrzymali od autora Ant. Gordon-Górecka — w roli Pietrzakowej, Stanisław Bryliński — jako Franciszek Wróbel, Jan Zieliński oraz Janina Draczewska kreujący parę biedniacką Zajączkowskich. Wszyscy czworo stworzyli żywe, interesujące kreacje.

Warto jeszcze wspomnieć o obu średniakach: oficjalnym — Wypychu i nieoficjalnym — Pietrzaku. Rzecz jasna, że omówione już ustawienie postaci Wypycha nie ułatwiło zadania Adamowi Daniewiczowi. Rola wypadła blado. Józef Pilarski kreujący postać sołtysa okrasił ją oczywiście swymi niezwykle przekonywującymi warunkami zewnętrznymi, przede wszystkim jednak, tam gdzie na to pozwalał tekst wydobył całe niezdecydowanie obdarzonego dwoma duszami chłopa.

A JEDNAK DOBRA ROBOTA

Krytyka (patrz „Dziennik Łódzki" nr 358 z dn. 30.12 ub. r.) wskazała już na przejaskrawienie roli band dywersyjnych w „Zwycięstwie". Na scenie co prawda nie widzimy ich działalności w tej walce, jaka się właśnie rozgrywa. Zabija na rozkaz kułacki pijak Wrona, młody Dembek, tylko dużo mówi o swej doli i zalewa ją wódką. Nie mniej przypominamy ten słuszny zarzut.

Wysunięto więc tu i w innych omówieniach sporą paczkę zarzutów pod adresem Warmińskiego, autora i reżysera „Zwycięstwa". Należy jednak podkreślić, że wszystkie one — mimo, iż naszym zdaniem słuszne — nie zmieniają naszego sądu wypowiedzianego na wstępie. „Zwycięstwo" jest niewątpliwie nowym sukcesem Teatru Nowego.

Świadczy o tym reakcja widowni, a to jest już nowa przez ten właśnie teatr wychowana widownia. Sztuka trafia do widza, pasjonuje go i uczy rozumieć sens tego, co dla mieszkańca miasta jest niejednokrotnie nieosiągalne.

Teatr Nowy robi dobrą robotę inscenizując „Zwycięstwo". Zasługa to przede wszystkim autora. Warmiński sięgnął po leżący odłogiem, a niezmiernie doniosły temat. Nie zawsze udało mu się wyzwolić spod nacisku prawdy anegdotycznej, ale przeniósł na scenę bardzo wiele z tego, co stanowi najistotniejszą treść życia współczesnej wsi polskiej.

Już w tym roku

Przy najściślejszej współpracy całego społeczeństwa w r. 1951 nauczymy czytać i pisać ponad milion ludzi.

Plan pracy na 1951 r. przewiduje już od 1 maja br. całkowitą likwidację analfabeytzmu w zakładach pracy, LK, ZMP oraz w województwach: gdańskim, katowickim, poznańskim, opolskim, szczecińskim i zielonogórskim.

Do 22 lipca br. znikną analfabeci spośród członków ZSCh w całym kraju oraz w województwach: bydgoskim, kieleckim, krakowskim, łódzkim i m. Łodzi, olsztyńskim, rzeszowskim i w Warszawie.

Do 7 listopada br. zlikwidują analfabetyzm pozostałe województwa: białostockie, koszalińskie, lubelskie, warszawskie i wrocławskie. A do dnia 21 grudnia br. znikną w całym kraju resztki analfabetyzmu tępione drogą indywidualnego nauczania.

(enm)

Nowoczesne oświetlenie przy krosnach

Modernizacja maszyn i lepsze warunki pracy

Tegoroczne plany przemysłu bawełnianego

Osiągnięcia państwowego przemysłu bawełnianego w pierwszym roku Planu 6-letniego wyrażają się — poza pełnym wykonaniem ilościowego planu produkcji — przede wszystkim w znacznej poprawie jakości wytwarzanych tkanin. Nastąpiło to dzięki temu, że hasło walki o jakość produkcji podchwycone zostało przez ogół robotników przemysłu bawełnianego.

Szczególnie drugie półrocze roku ub. stało pod znakiem poważnej poprawy: wyprodukowano w nim o około 12 proc. tkanin pierwszej jakości więcej, niż w półroczu I.

Pod względem asortymentu tkanin uzyskano również pomyślne wyniki: odchylenia od ustalonych w planie ilości w poszczególnych asortymentach były nieznaczne i nie przekraczały na ogół jednego procentu.

Korzystne warunki dla realizacji planów produkcyjnych stwarzały rozwijający się ruch racjonalizatorski oraz stały wzrost współzawodnictwa pracy. Wyraźny wpływ tych czynników na produkcję widoczny był przede wszystkim w tych zakładach, gdzie robotnikiem i jego twórczą inicjatywą interesowały się i otaczały opieką organizacja partyjna i rada zakładowa. Wyróżniły się pod tym względem ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Armii Ludowej oraz w ostatnich dniach walki o wykonanie rocznych planów produkcyjnych — ZPB im. Szymańskiego.

Stoimy obecnie u progu II etapu Planu 6-letniego, bogaci w poczynione w ub. roku doświadczenia. Oczekują nas jednak niemałe zadania wymagające zwiększenia wysiłków przez wszystkich.

Dla potrzeb rynku krajowego, przede wszystkim dla konsumentów wiejskich, przewiduje się produkcję flanel kolorowo tkanych oraz zwiększoną produkcję tkanin dla przemysłu odzieżowego.

Do pierwszoplanowych zadań w r. 1951 w przemyśle bawełnianym należą:

1) wzmożenie walki o dalszą poprawę jakości tkanin;

2) usprawnienie cyklu produkcyjnego na wszystkich etapach;

3) obniżenie ogólnych kosztów produkcji.

Realizacja tych zadań oparta jest w ustroju gospodarki socjalistycznej nie na eksploatacji sił robotnika, ale na stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, daleko idącej modernizacji parku maszynowego, unowocześnieniu urządzeń przemysłowych itd. przy jednoczesnym podnoszeniu bezpieczeństwa i higieny pracy.

B. T.

*
**

W przemyśle bawełnianym mamy trzy zasadnicze oddziały produkcyjne: przędzalnia, tkalnia i wykończalnia.

Rezultatem modernizacji pracy w przędzalniach będzie **skrócenie czasu przędzenia.** Mianowicie wyeliminowane zostaną pewne czynności i maszyny, a praca pozostałych — usprawniona. W przędzalniach także szeroko zastosowane będzie **zwiększenie skoku nawijania cewek.** Skróci się przez to czas zużywany dotychczas na wymianę cewek, a co za tym idzie obniży koszt własny produkcji przędzy.

Pełne unowocześnienie przędzalni zakończono już całkowicie na terenie Łodzi w ZPB im. Bytomskiej; prace przygotowawcze rozpoczęto w przędzalni Księży Młyn ZPB im. Stalina, gdzie ponadto zainstalowane zostaną nowe maszyny — **zgrzebiarki polskiej produkcji.**

Poważną pomocą w pracy tkalni będzie powstanie w roku bieżącym **baz remontowych.** Zadania tych przedsiębiorstw, to przeprowadzanie kapitalnych remontów oraz systematyczne udoskonalanie parku maszynowego pod względem technicznym. Jednym z pierwszych zadań baz remontowych będzie przeprowadzenie **lamelizacji krosien,** tzn. zainstalowanie przy nich lamelek, dzięki którym w momencie zerwania się nici osnowy następuje automatyczne zatrzymanie się krosna. Lamelizacja krosien to poważne ułatwienie w pracy tkacza, wpływające jednocześnie na polepszenie jakości tkanin. Zerwana bowiem i niezauważona przez tkacza nić osnowy powoduje w materiale pęki i zgrubienia, kwalifikujące go do braków lub wymagające prucia tkaniny.

Poza modernizacją starych — przemysł bawełniany otrzyma w roku bieżącym około 800 nowych, **automatycznych krosien.**

W wykończalniach rok bieżący przyniesie usprawnienia, dzięki którym **skrócony zostanie czas bielenia tkanin,** dając w rezultacie znów obniżkę kosztów własnych produkcji.

We wszystkich oddziałach produkcyjnych instalowane będą na przestrzeni roku bieżącego **urządzenia klimatyzacyjne,** wyciągające z sal produkcyjnych powietrze zanieczyszczone, a wtłaczające powietrze świeże, o odpowiedniej temperaturze i wilgotności. Wprowadzenie klimatyzacji usunie czynniki szkodliwe dla zdrowia robotnika (kurz, ostre wyziewy chemikalii), a poza tym pozwoli na zatrudnienie kobiet bez uszczerbku dla ich zdrowia, we wszystkich oddziałach produkcyjnych.

Drugą innowacją, wprowadzoną z punktu widzenia troski o robotnika, będzie zainstalowanie w salach produkcyjnych, przede wszystkim w tkalniach, **oświetlenia jarzeniowego.** Światła jarzeniowe zastępują w pełni światło dzienne, a więc nie niszczą wzroku i pozwalają robotnikowi dokładniej niż przy świetle elektrycznym obserwować bieg maszyny.

Szkolenie zawodowe ma ogromny wpływ na całość produkcji przemysłowej. W przemyśle bawełnianym poza szkołami zawodowymi, podlegającymi CUSZ, szkolenie to odbywa się na licznych kursach na mistrzów i podmistrzów. W roku ubiegłym te właśnie różnorodne kursy pracowały dość chaotycznie i nie spełniały należycie swego zadania. Rok bieżący przynosi im **ujednolicony program szkolenia,** a co za tym idzie, daje pewność, że systematycznie dostarczać one będą racjonalnie przeszkolonych fachowców.

Dużą pomocą będą także dla przemysłu bawełnianego pierwsi inżynierowie-włókiennicy, którzy właśnie w roku bieżącym ukończą politechnikę.

W. J.

Wystawa aparatury technicznej

produkcji radzieckiej

Z inicjatywy Centrali Technicznej został otwarty w Łodzi salon wystawowy z aparaturą naukową i techniczną, wyprodukowaną w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Na wystawie zgromadzono precyzyjne aparaty optyczne, wzory narzędzi pomiarowych dla przemysłu włókienniczego, metalowego, elektrotechnicznego i in.

Na specjalną uwagę zasługuje mikroskop narzędziowy produkcji radzieckiej oraz fizykometr, służący do badania gęstości ciał. Z eksponatów przemysłu czechosłowackiego wyróżniają się precyzyjne wagi analityczne.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie szczególnie wśród fachowców i naukowców.

Uczestnicy wycieczek z fabryk i uczelni — racjonalizatorzy, profesorowie i studenci mają możność zapoznać się z imponującymi osiągnięciami techniki radzieckiej i krajów demokracji ludowej.

Jak młodzież walczy o wyniki nauki

W jednej z klas budynku fabrycznego przy ul. Wigury 21 toczy się narada uczniów z profesorem technologii. Właśnie rozpoczęto serię cotygodniowych referatów wygłaszanych i opracowywanych samodzielnie przez uczniów. Po referatach przewidywane są dyskusje.

Młodzież Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przem. Metalowego przystąpiła do walki z łazikostwem i lenistwem przez wprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego wśród uczniów.

Projekt współzawodnictwa indywidualnego wysunięty przez ZMP-owców III kl. został zatwierdzony przez Dyrekcję Szkoły i Zarząd Szkolny ZMP, który przyrzekł, że formę taką zastosuje we wszystkich klasach gimnazjum i liceum Ośrodka.

Na ścianie widzimy wykres współzawodnictwa indywidualnego kl. III gimn.

— Każdy uczeń posiada na tydzień 7 i pół punktu — wyjaśnia nam uczeń Tadeusz Ciesielski. — Nie powinien ich stracić. Traci się punkty za nieprzestrzeganie regulaminu. Np. za opuszczenie nieusprawiedliwione jednego dnia szkolnego odpisuje się punkty karne, za nieusprawiedliwione spóźnienie się na lekcje oraz za nieodrobienie lekcji zadanej również nieusprawiedliwione—po jednym punkcie karnym, za złe zachowanie się i palenie papierosów na terenie szkoły oraz za nieprzestrzeganie higieny osobistej — odejmuje się pół punktu, za samowolne opuszczenie lekcji, uczeń traci po 1 punkcie. W klasie została powołana specjalna komisja punktacyjna, której zadaniem jest codzień po skończonych lekcjach zatwierdzić minusowe punkty uczniów.

(LD)

300 tysięcy chłopów — spółdzielców w woj. łódzkim

W akcji umasowienia szeregów spółdzielców, zrzeszonych w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska", **na czołowe miejsce w kraju wysunęło się woj. łódzkie.** Ogółem w 1950 r. przyjęto w naszym województwie w poczet członków gminnych spółdzielni ok. 100 tys. osób.

Spółdzielnie gminne woj. łódzkiego zrzeszają ponad 300 tys. chłopów mało i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników w PGR. W porównaniu z r. 1949 zwiększyła się o 40 proc. liczba kobiet wiejskich — członkiń spółdzielczości gminnej.

Największą aktywność organizacyjną wykazują powiaty: wieluński, łowicki i rawsko-mazowiecki. Są tam wsie, w których wszyscy mało i średniorolni chłopi są członkami spółdzielni. Do takich wsi należy m. in. Wieruszów (w pow. wieluńskim).

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK", ul. PIOTRKOWSKA nr 96, II piętro — telefon 123-33 i 209-55

CODZIENNIE OD GODZ. 8—18,

W SOBOTY OD GODZINY 8—16.

Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego" przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

A. KOPTIAJEWA (73)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Litość przezwyciężyła obcość i Olga odpowiedziała słabym uściskiem palców.

Wieczorem Iwan znów przyszedł. Przyniósł ciasteczka, cukierki, owoce. Siedział długo, pieszcząc wzrokiem wychudłą twarz żony. Olga przeważnie milczała. Słodyczami obdzieliła sąsiadki — była tak przygnębiona, że nie mogła nic przełknąć. W nocy, ułożywszy się ostrożnie na boku, patrzyła w okna, na desenie wyrzeźbione przez mróz i posrebrzone księżycowym światłem.

7

— No, pani już świetnie wygląda! W każdym razie dużo lepiej — rzekła Pawa, układając na nocnej szafce paczki i paczuszki. — Tu są biszkopty, tu czekolada, a to od Igora, owoce i cytryny w cukrze. Był dzisiaj osobowym autem... Specjalnie posłałam szofera do Ukamczanu po słodycze dla dzieci... cóż, dzieci rosną. Muszą mieć słodycze. W ogóle przyjemnie, jeśli można niczego im nie odmawiać. Dzieciństwo nie powtarza się w ludzkim życiu... Złote czasy! — Pawa umilkła na chwilę wspominając własną, niezbyt ciekawą młodość.

— Zadziwiający człowiek z tego Igora! — ciągnęła dalej Pawa wpatrując się w surowe oczy Olgi! — Taki jest bezradny w życiu, taki bezinteresowny! Przywiózł tyle nowin z Ukamczanu! — przypomniała sobie nagle. — Mówią, że lada dzień Niemcy wtargną do Anglii. Podobno na brzegu rzeki La Manche...

— Kanału — poprawiła Olga.

— Tak, na brzegu Kanału... wszystko jest już przygotowane. Niemcy zbili trzy tysiące tratew, które będą łączyć po sześć. Potem pokryją je płytami pancernymi. W ten sposób przewiozą na angielski brzeg piechotę i czołgi, a z góry samoloty, samoloty... To powinno być diabelnie pięknie! Słowo daję! Czekają tylko na odpowiednią pogodę; żeby była mgła i spokojne morze. Strasznie bym chciała być nad morzem! żeby tak pojechać do Soczi! Ach, Soczi, Soczi! Tam jeszcze teraz kwitną róże!... Tak, byłabym zapomniała... Tu są słodkie migdały, to... Aha, teraz najważniejsze! — spostrzegła się Pawa wyjmując spod szpitalnego fartucha, narzuconego na sukienkę, modną skórzaną torebkę w fałdki, z błyszczącym zamkiem.

Pawa tak długo przewracała leżące w torebce papiery, że Olga miała chęć wyrwać jej torebkę z rąk i zobaczyć, o co idzie. „Jaki to głupi zwyczaj, wystawiać na próbę czyjąś cierpliwość!" — pomyślała ze złością.

— Zabroniła mi pani wspominać o nim — rzekła Pawa patrząc na Olgę z ciekawością. Ładne dołeczki ukazały się na jej pulchnych policzkach: — Dzisiaj zaryzykowałam i przyjęłam polecenie dlatego, że idzie tu nie tylko o osobiste sympatie. Prosi, żeby powinszować pani gorąco...

— Czego? — zapytała oschle Olga odwracając oczy.

— Powodzenia na polu literackim — nie powiedział mi dokładnie, o co idzie, więc sama mu poradziłam... aby pani przyjęła ten list... — tłumaczyła wesoło Pawa znalazłszy wreszcie szukaną kopertę. — Tu jest wycinek z jednej ze stołecznych gazet... nie krytyka, lecz fragment pani reportażu, przedrukowany z miesięcznika — wygadała się jednak Pawa obserwując twarz Olgi. — Wydrukowali pani artykuł w Moskwie... Czy zdaje sobie pani sprawę, co to znaczy? To znaczy, że nazwisko pani stało się głośne w całym kraju!

— Ależ nie — odpowiedziała Olga ze szczerym niezadowoleniem i strachem. — Po co tyle przesady?

Chwyciła kopertę, schowała ją na piersi pod kołdrę, przycisnęła dłonią jak gdyby w obawie, że koperta zniknie, i zamknęła oczy z osłabienia i wzburzenia.

8

Gdy Pawa odeszła, Olga wyjęła kopertę i otworzyła ją ostrożnie. Serce waliło jak młot.

„Jestem niezmiernie szczęśliwy, że mogę panią ucieszyć — pisał Tawrow. — Wnioskując z odsyłacza w gazecie, miesięcznik wydrukował reportaż w całości. Gazeta poszczególne fragmenty, ale zrobiono to umiejętnie i bez żadnych zmian redakcyjnych. I to właśnie lepiej niż artykuł krytyczny świadczy o powodzeniu reportażu. Życzę pani sukcesów w dalszej pracy.

Oddany pani,
jej B. Tawrow".

— Oddany mi, mój Tawrow! — szepnęła Olga.

Schowała mały arkusik papieru pod kołdrę, tuż przy szyi, tracąc dech nie wiadomo czemu: czy dlatego, że łaskotał ją papier, czy z powodu kilku słów wtrąconych w rzeczowy ton listu. Potem spojrzała na wycinek z gazety.

I znów załomotało jej serce, gdy zobaczyła swoje nazwiski, wydrukowane tłustym drukiem pod sześciu szpaltami gęstego gazetowego składu. Uspokoiła się i przeczytała reportaż.

„Czy to rzeczywiście ja tak ładnie napisałam?" — przyjemnie podniecona pomyślała opuściwszy zmęczone ręce, uważała nawet, że reportaż skrócony wypadł lepiej. Upewniwszy się w tym, odczuła wdzięczność dla redaktorów gazety, zrozumieli ją, odczuli to, co chciała wyrazić w godzinie twórczej gorączki. A zatem myślą tak samo, dlaczego więc dotąd żyła na boku?!

Teraz sprawiała jej przyjemność nawet świeżość bieliznkiej, dokładnie wyprasowanej podpinki, którą obciągnięta była żółta, pluszowa kołdra.

Gdzieś w głębi korytarza jęczała rodząca, obok za ścianą słychać było niecierpliwy, żałosny płacz głodnych niemowląt: nianie przebiegały obok wysokich drzwi niosąc na ręku jedno lub nawet dwa ciasno zapakowane żywe tłumoczki — była godzina karmienia.

Olga uśmiechnęła się współczująco i z tym leciutkim, zastygłym na wargach uśmiechem przysłuchiwała się cichym głosom na sali.

*
**

Iwan chodzi po pokoju i myśli o straszliwie pustym mieszkaniu, o długich godzinach nocnych, o zimowym brzasku wpełzającym anemicznie do pokoju... Wszystko oburza się w nim i protestuje.

„Za co? Dlaczego? — Iwan patrzy na swoje silne ręce. — Ile dobrego wyrządziły ludziom! A może jest stary? Brzydki? Nieczuły?"

Zatrzymuje się przed dużą oszkloną szafą i przygląda się ciekawie odbiciu swej twarzy

Czyżby ten mizerak był ładniejszy? Cóż to jest: litość, ciekawość, czy kaprys po prostu?

I nagle olśniewająca myśl:

„Więc dlatego ukrywała przede mną swój stan, dlatego milczała!.."

Ciężkie westchnienie niby jęk wyrwało mu się z piersi. Osunął się na najbliższe krzesło i długo siedział, obejmując rękami głowę i kołysząc nią miarowo, jak gdyby bolały go zęby.

(c. d. n.)

SPORT

Tysiące narciarzy trenuje

Przed mistrzostwami Zrzeszeń Sportowych

Polski Związek Narciarski zorganizował konferencję poświęconą przygotowaniom do nadchodzących Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych.

Jak wiadomo, mistrzostwa odbędą się w czasie 18—25.II w Zakopanem i obejmą konkurencje narciarskie, łyżwiarskie oraz rozgrywki hokejowe. Mistrzostwa pomyślane są jako impreza masowa, toteż zawody w Zakopanem, które będą właściwie jej finałem, poprzedzą eliminacje w kołach sportowych i LZS w okręgach, a następnie odbędą się mistrzostwa zrzeszeń i pionów.

Sportowcy polscy czynią do mistrzostw staranne przygotowania. W wielu miejscowościach, gdzie pozwalają na to warunki śnieżne, prowadzone są już eliminacje w kołach, LZS i klubach sportowych. Czynione są również przygotowania do zawodów okręgowych i mistrzostw zrzeszeń i pionów. Organizowane są również obozy dla czołowych zawodników zrzeszeń.

CKWS gromadzi wszystkich swych najlepszych zawodników na obozie w Zakopanem od 5.1—14.2. W dniach 1—5.2 odbędą się tam mistrzostwa Wojska Polskiego. W mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych weźmie udział zespół złożony z narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy łącznie 85 osób.

Gwardia organizuje centralne eliminacje od 3—5.2 w Zakopanem. W mistrzostwach weźmie udział 90-osobowa ekipa narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy.

ZS Budowlani odbędą okręgowe eliminacje w Karpaczu i Głębcach od 18—21.1, a mistrzostwa Zrzeszenia od 9—11.2 w Karpaczu.

ZS Górnik zapowiada na mistrzostwach 75-osobową reprezentację która przebywać będzie na obozie w Zakopanem od 4.2.

Ponad 2,000 członków **ZS Kolejarz** ma wziąć udział w eliminacjach, po których od 18—21.1 odbędą się zawody okręgowe w Suchej, Szklarskiej Porębie i Zwardoniu oraz mistrzostwa Zrzeszenia (7—11.2 Zakopane).

ZS Ogniwo wystawi na mistrzostwa 100-osobową ekipę. Eliminacje okręgowe odbędą się w Szczyrku pod koniec stycznia.

20 i 21.1 przeprowadzi mistrzostwa okręgowe w Szklarskiej Porębie i Krynicy **ZS Unia**.

W eliminacjach **ZS Spójni** ma uczestniczyć 600 narciarzy. Mistrzostwa Zrzeszenia odbędą się 12—14.1. w Nowym Targu.

1500 osób weźmie udział w narciarskich eliminacjach **ZS Stal**. Mistrzostwa Zrzeszenia odbędą się 25—28.1 w Ustroniu, a do Zakopanego wyjedzie 120-osobowa ekipa.

Z ZS Włókniarz w eliminacjach weźmie udział 500 osób. Mistrzostwa Zrzeszenia ustalono na 28—30.1 w Szczyrku. Po 2-tygodniowych obozach weźmie udział w mistrzostwach 70-osobowa reprezentacja Zrzeszenia.

Oprócz tego przeprowadzone będą eliminacje łyżwiarskie z udziałem od 500 do 1.500 osób z każdego Zrzeszenia oraz eliminacje Zrzeszeń w hokeju.

Łączna ilość narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy zgłoszonych do mistrzostw w Zakopanem wyniesie ok. 1000 osób, będą to więc zarazem najbardziej masowe zawody w sportach zimowych w skali ogólnopolskiej.

O mistrzostwo ZSRR w hokeju

Na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie rozpoczęły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie. W turnieju bierze udział 6 drużyn — zwycięzców rozgrywek półfinałowych, zakończonych niedawno w Swierdłowsku i Czelabińsku. Turniej rozgrywany systemem każdy z każdym zakończy się 23 bm.

Mimo 20-stopniowego mrozu, dziesiątki tysięcy widzów śledziło z zainteresowaniem emocjonujące spotkania najlepszych zespołów radzieckich.

Mecze finałowe zainaugurowało spotkanie mistrza Związku Radzieckiego — CDKA z zespołem Domu Oficerów z Leningradu, zakończone wysokim zwycięstwem CDKA 8:1.

W dalszych spotkaniach drużyna Skrzydła Sowietów (Moskwa) pokonała „Dynamo" (Leningrad) 6:1, a zespół lotników WWS zwyciężył „Dynamo" (Moskwa) 9:5.

W drugim dniu mistrzostw zespół WWS wygrał z „Dynamo" (Leningrad) 6:2, a drużyna Skrzydła Sowietów (Moskwa) pokonała zespół Domu Oficerów (Leningrad) 7:1.

H. Czyż wraca na szosę

Odwiedził nas Henryk Czyż — popularny kolarz, który w 1949 roku zabłysnął talentem w czasie wyścigu kolarskiego z Pragi do Warszawy.

—W ubiegłym roku nie mogłem startować. Dziś PZK zezwolił mi już na start.

— A w jakich barwach startować będzie pan w tym roku?

— Wstąpiłem do ZZK (Warszawa).

— Widzę, że jest pan w butach narciarskich.

— Obok jazdy na rowerze drugą moją sportową namiętnością są narty. Znajduję się na kursie dla dziewiarzy. W wolnych godzinach od pracy, korzystając z pięknych terenów za Wałbrzychem, jeżdżę na nartach. Chcę jeszcze zaznaczyć, że nie tak dawno byłem w Bydgoszczy. Fabryka „Bałtyk" ma zrobić mi specjalny rower torowy. W Polsce dotychczas produkowane były tylko „Bałtyki" przystosowane do wyścigów szosowych. Jeżeli ten pierwszy rower torowy zda egzamin — nastąpi niewątpliwie seryjna produkcja „torówek". Kuszą mnie rekordy torowe, ale zobaczymy, jak to będzie...

Tymczasem żegnam i do zobaczenia na początku sezonu kolarskiego.

Bogaty sezon sportowy w ZSRR

Sportowców radzieckich czeka w tym roku bardzo urozmaicony sezon. Odbędą się zarówno liczne imprezy masowe jak i wyczynowe.

W początkach stycznia w setkach miast radzieckich przeprowadzone będą masowe zawody narciarskie i łyżwiarskie, w których weźmie udział ponad milion kla sowych zawodników. Pod Moskwą około 200 najlepszych narciarzy radzieckich spotka się na tradycyjnych zawodach narciarskich.

W drugiej połowie stycznia rozegrany zostanie mecz łyżwiarski z udziałem reprezentantów Republik: Ukraińskiej, Białoruskiej, Litewskiej, Estońskiej, Łotewskiej i Karelo-fińskiej.

Narciarze - kołchoźnicy uczestniczyć będą w lutym w ogólnoradzieckich zawodach narciarskich pod miastem Gorki.

Mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego odbędą się w marcu. Biegi przeprowadzone będą w Zlatoustie, skoki w Kirowie, a slalom w Ałma-Ata. W Swierdłowsku rozegrane zostaną mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe na łyżwach.

Na wiosnę rozegrane zostaną w Moskwie mistrzostwa ZSRR w pływaniu i w tenisie na hali. Odbędzie się również finał turnieju szachowego kołchoźników o mistrzostwo ZSRR.

W kwietniu na czoło imprez wysuwają się w Tbilisi i Tallinie najlepsi lekkoatleci zakaukascy, średnioazjatyccy i republik nadbałtyckich. Setki tysięcy sportowców radzieckich weźmie udział w korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych.

W ciągu lata odbywać się będą zawody kolarskie, tenisowe, gimnastyczne, zapaśnicze, pięściarskie, w podnoszeniu ciężarów, strzeleckie, piłkarskie i pływackie. Odbędą się również spartakiady młodzieży wiejskiej w różnych dziedzinach sportu.

Pod koniec roku rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Związku Radzieckiego w gimnastyce (Tbilisi), w zapasach (Lwów i Ryga) oraz w boksie (Mińsk).

Piłkę nożną. Na początku maja spotkają się w Tbilisi i Tallinie najlepsi lekkoatleci zakaukascy, średnioazjatyccy i republik nadbałtyckich. Setki tysięcy sportowców radzieckich weźmie udział w korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych.

Uwaga atleci

Rada ZKS „Spójnia" — Łódź postanowiła zorganizować wyczynową Sekcję Zapaśniczą. W związku z powyższym sekretariat Klubu przyjmuje zapisy kandydatów do powyższej selekcji we wszystkie dni tygodnia do godz. 19 w siedzibie Klubu przy ul. Północnej 36.

Zaprawa zimowa

Poczynając od wtorku dnia 9 stycznia 1951 r. zostanie zorganizowana zaprawa zimowa w Sali Sportowej w Helenowie dla piłkarzy Spójni. Ćwiczenia odbywać się będą we wtorki i czwartki w godz. 20.15—21.45, przy czym pierwsza godzina zajęć przewidziana jest dla juniorów, druga natomiast dla zawodników zawansowanych.

Dwa tygodnie było za mało

aby obudzić przewodniczących sekcji

PPB nr 1 przeszło na nowe normy w czerwcu br. a roczny plan produkcyjny wykonało 24 października. Sukces ten zawdzięcza niewątpliwie współzawodnictwu. Obejmuje ono dzisiaj 81 proc. załogi i ma wszelkie dane, by rozwijać się w dalszym ciągu. Sekcja współzawodnictwa pracuje bowiem bardzo dobrze.

Oprócz sekcji współzawodnictwa istnieje jeszcze 7 innych sekcji: socjalna, ubezpieczeniowa, bezpieczeństwa i higieny pracy, kobieca, pracy i płacy, kulturalno-oświatowa i młodzieżowa. Tyko, że pomimo wysiłków prezydium rady zakładowej nie wykazują się one żadną działalnością lub też bardzo znikomą. Ze sprawozdania wygłoszonego na odprawie w dniu 14 ub. m. wynika, że powodem tej ospałości jest nieodpowiedni dobór ludzi kierujących działalnością poszczególnych sekcji. Jaskrawym tego dowodem było wspomniane zebranie, na które przyszło zaledwie 5 członków rady zakładowej — w tym trzech z prezydium — podczas gdy rada składa się z 24 osób. Fakt ten zaistniał mimo, że na dwa tygodnie przed terminem zebrania rozlepiono na wszystkich budowach odpowiednie zawiadomienia.

Trudno oczywiście, by wobec tak karygodnego lekceważenia — mogły odpowiednio pracować sekcje, zwłaszcza, że odprawa była zwołana w tym celu, aby pracę sekcji usprawnić. Wydaje nam się, że słusznym byłoby w tym wypadku „odświeżenie" kierownictw sekcji.

W r. 1951 planuje się stworzenie nowych sekcji, a to: bytowo-mieszkaniowej, do walki z alkoholizmem oraz szkolny komitet opiekuńczy. Nastąpi również usprawnienie i rozszerzenie działalności pozostałych sekcji. I tak np. dla sekcji kulturalno-oświatowej, zakupione zostanie pianino, co pozwoli zorganizować chór, który na pewno będzie posiadał wielu zwolenników. W trzech świetlicach, które PPB nr 1 posiada: na Stokach, na Starym Mieście i przy ul. Kilińskiego 136, zostanie uzupełniony sprzęt świetlicowy, który pozwoli odwiedzającym świetlice robotnikom przyjemnie spędzić czas wolny od pracy.

J. S.

Podarki noworoczne

dla dzieci koreańskich

W całym kraju odbywa się zbiórka podarków dla dzieci koreańskich.

Niesłychane bestialstwa, jakich dopuszczają się amerykańscy interwenci i ich lisynmanowscy służalcy w stosunku do ludności koreańskiej, wywołują głębokie oburzenie wśród społeczeństwa polskiego. Ludność miast i wsi Polski jak najostrzej potępia pozbawionych sumienia i najelemen tarniejszych zasad etyki ludzkiej— barbarzyńców amerykańskich, którzy cofając się pod ciosami Armii Ludowej — przemocą pędzą na południe tysiące kobiet, mężczyzn i dzieci, narażając ich na głód, nędzę i śmierć.

Wyrażając swe gorące uczucia przyjaźni i braterstwa z narodem koreańskim, walczącym o wolność i niezawisłość, dorośli i młodzież masowo biorą udział w zbiórce na rzecz ofiar okrucieństw amerykańskich w Korei.

W woj. **szczecińskim** już w pierwszych dniach stycznia br. udział w akcji zbiórkowej zgłosiło około 3.000 „trójek". W pow. Dębno w ciągu jednego dnia społeczeństwo złożyło liczne podarki w postaci ciepłej odzieży, butów itp. Chłopi, w szczególności młodzież wiejska, organizują imprezy, z których dochód przeznaczony jest na fundusz pomocy dzieciom Korei. Na ten sam cel przeznaczyli dochód z wieczoru literackiego — pisarze szczecińscy. Artyści miejscowego Teatru Polskiego i Teatru Współczesnego wystąpią w dodatkowych przedstawieniach, przeznaczając uzyskane fundusze na pomoc dla dzieci koreańskich.

Rektor Szkoły Inżynierskiej w **Poznaniu**, prof. Orgelbrand zainicjował łańcuch datków na rzecz dzieci ofiar ludobójców amerykańskich. Wezwał on do wpłacania składek rektorów i wykładowców wszystkich poznańskich uczelni.

Naród polski przeszedł niedawno gehennę wojny i 5-letnią okupację hitlerowską. Dlatego tak gorąco współczuje ludowi walczącemu o swą wolność i rozumie niedolę dzieci i kobiet koreańskich — stwierdził przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Rzeszowie, przemawiając na plenarnym posiedzeniu Komitetu. — Solidaryzując się z bohaterskim narodem Korei, **naród nasz** udziela pełnego poparcia **akcji** zbiórkowej.

W woj. **gdańskim magazyny**, w których przechowywane są podarki przed odesłaniem ich do Korei, zapełniają się coraz bardziej.

Mieszkańcy ulicy Jedności Robotniczej w Gdańsku zebrali już setki koszul, par pończoch, rękawiczek oraz bucików dziecięcych i śniegowców. Robotnicy i pracownicy Elbląga zebrali na zabawach noworocznych około 2.500 zł.

Na Wybrzeżu w wielu zakładach pracy, np. w stoczni gdańskiej, fabryce pasmanterii, przedsiębiorstwie robót podwodnych i czerpalnych zakończono zbiórkę i przystąpiono do kompletowania paczek.

W woj. **lubelskim** czynnych jest obecnie około 3.500 „trójek" zbiórkowych. Ludność wszędzie przyjmuje członków „trójek" bardzo serdecznie. Obok darów w postaci odzieży, robotnicy, pracownicy umysłowi i młodzież składają pokaźne sumy pieniężne. Np. pracownicy z fabryki **nr 3 w Lublinie** w ciągu jednego **dnia zebrali na rzecz dzieci koreańskich 1.746 zł. W akcji tej nie zabrakło również sportowców. M. in.** członkowie Sekcji Kolarskiej ZKS Ogniwo — Lublin zebrali 500 zł.

Dzieci, które uczestniczyły w imprezach noworocznych w Liceum Pedagogicznym TPD w Lublinie, przekazały swoje podarki na rzecz dzieci koreańskich.

Na Białostocczyźnie, obok 10.000 aktywistów pokoju, udział w akcji zbiórkowej bierze młodzież ZMP z całego województwa. ZMP-owcy zatrudnieni w fermentowni tytoniu w Grajewie zebrali w ciągu jednego dnia 5.000 zł, ZMP-owcy w Czyżewie zebrali 4.000 zł. Ogółem młodzież miejska i wiejska Białostocczyzny zebrała w ostatnich dniach ponad 20.000 zł na zakup bielizny, ubrania i obuwia dla dzieci koreańskich.

Członkowie Spółdzielni Pracy „Krój" w Białymstoku złożyli w podarku noworocznym dla dzieci koreańskich ogółem 150 sztuk nowej odzieży.

Załoga cukrowni w Raciborzu, woj. **opolskie**, przeznaczyła na podarek noworoczny dla dzieci Korei 1081 kg cukru z dodatkowej produkcji.

Osiągnięcia sportowców Moskwy

Sportowcy stolicy Związku Radzieckiego mogą poszczycić się poważnym wkładem w ogólny rozwój kultury fizycznej w ZSRR.

Zawodnicy i zawodniczki moskiewskie ustanowili w 1950 r. 197 rekordów ZSRR, 328 rekordów Moskwy i zdobyli ponad 250 tytułów mistrzów ZSRR.

Ponadto 37 reprezentantów Moskwy zdobyło tytuły mistrzów Europy lub pobiło rekordy światowe.

Dla dzieci koreańskich

Realizując apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o składanie darów dla dzieci koreańskich, czołowi hokeiści polscy rozegrają w Warszawie spotkania, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na fundusz pomocy dzieciom koreańskim — ofiarom brutalnej agresji imperialistów anglo-amerykańskich.

100 tys. odznak SPO

W CRZZ odbyła się odprawa referentów W. F. Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych i referentów kultury fizycznej ORZZ.

Na odprawie kierownik sekcji SPO i wychowania fizycznego CRZZ ob. Boski omówił plan pracy na rok 1951.

Według planu wydziału kultury fizycznej CRZZ 100 tysięcy sportowców związków zawodowych zdobędzie odznakę SPO w roku 1951.

Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w roku bieżącym będą jednocześnie eliminacjami poszczególnych Zrzeszeń na wszystkich szczeblach do prób na SPO.

Na konferencji omówiono również sprawy jednolitego kalendarza imprez sportowych na rok 1951.

Najbliższym zadaniem klubów i kół sportowych przy zakładach pracy będzie masowa akcja gimnastyki do prób SPO oraz turnieje piłki siatkowej kół sportowych.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8—10 i 4—6 Narutowicza 2. (k25)

KUPNO i SPRZEDAŻ

NOWOCZESNY pokój stołowy, tapczan, biurko, garderoba męska damska zaraz do sprzedania. Dzwonić tel. 119-54.

ZAOFIAROW. PRACY

DO dziecka potrzebna od zaraz osoba bezwzględnie uczciwa. Warunki dobre. Piotrkowska 220, m. 4. po godz. 5.

BIELIŹNIARKA pościelowa zdolna potrzebna. — Gdańska 65a/6, — święta przychodzić.

POMOCNICA domowa potrzebna. Warunki dobre. Pracownia Cukiernicza, Sieradzka 1

LOKALE

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie. Zacisze 8, m. 23, od godz. 6.

POKÓJ w śródmieściu od stąpię panu poważnemu, samotnemu kulturalnemu. Oferty nr 44.

NAUKA i WYCHOW

STENOGRAFII ,maszynopisania, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zgłoszenia: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.

Pracownicy poszukiwani:

Przyjmę dwie zawijaczki do cukierków i jednego chłopca 18 lat. Pracownia Cukiernicza — Sieradzka 1.

Inżynierów - mechaników, kalkulatorów, wykwalifikowanych księgowych, ślusarzy narzędziowych oraz robotników gospodarczych zatrudni natychmiast **Pabianicka Fabryka Narzędzi w Pabianicach, ul. Warszawska 73.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (K. 242)

Starszego księgowego oraz **wykwalifikowaną maszynistkę** zatrudnią natychmiast **Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.** Zgłoszenia w Dziale Personalnym Przedsiębiorstwa — **Łódź, ul. Kopernika 56-58.** Warunki do omówienia. (K. 239)

Wykwalifikowanych księgowych, biegłe maszynistki, laborantkę, kierowców do samochodu osobowego i ciężarowego i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Przetwórczo-Tłuszczowe, Łódź, ul. 22 Lipca nr 15-17.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (K. 238)

Dwóch pracowników — kontystki i referenta z praktyką poszukuje **Wojewódzki Komitet Obyw. Odbudowy m. st. Warszawy w Łodzi.** Zgłaszać się osobiście w Biurze WKOW **Łódź, ul. Ogrodowa nr 15,** pokój 104, od godziny 9 do 15. (K. 245)

Tkaczy(czki), uczni na tkaczy, robotników transportu, robotników podwórzowych poszukują **ZPB im. Armii Ludowej.** Zgłaszać się do Wydz. Personalnego **Łódź, ul. Pabianicka nr 184/186.** (K. 234)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

DZIŚ o godzinie 19,15

„Przyjaciele"

A. USPIEŃSKIEGO

Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16.

ZNIŻKI WAŻNE.

TEATR „LUTNIA" ul. Piotrkowska nr 243

DZIŚ i codziennie o godzinie 19.15
(z wyjątkiem poniedziałków)

„Swobodny wiatr"

operetka w 3 aktach (5 odsłonach)
I. O. DUNAJEWSKIEGO
Udział bierze CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety do nabycia codziennie z wyjątkiem poniedziałków w kasie teatru od godziny 10 bez przerwy. — W niedzielę od godz. 11 przez cały dzień. — **ZNIŻKI zbiorowe już są do nabycia.**

Uwaga, instruktorzy świetlicowi

Wydz. Kult. i Oświaty ORZZ w Łodzi zawiadamia wszystkich instruktorów artystycznych zatrudnionych w świetlicach robotniczych, że w dniu 15 bm. o godz. 10 rano, w sali konferencyjnej ORZZ (II piętro p. 209) odbędzie się zebranie instruktorów celem dokonania wyborów do Zarządu Koła.

Z uwagi na ważność sprawy obecność wszystkich instruktorów obowiązkowa.

KALENDARZYK

Niedziela **7** STYCZNIA

DZIŚ: Lucjana, Juliana

JUTRO: Seweryna

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji . . .	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyński (ul. Armii Czerwonej 53), Sadowska (Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Plac Wolności 2), Stanielewicz (Nowotki nr 91), Sinlecka (ul. Rzgowska nr 51), Borkowski (ul. Gdańska nr 23).

Apteka U. S., Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — o godzinie 19 — „Zwycięstwo".

PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) — o godzinie 15 „Wieczór trzech króli"; o godzinie 19 „Rodzina".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) — o godz. 19.15 — „Przyjaciele". Zniżki ważne

TEATR ZIMOWY „OSA" (Traugutta 1) o godz. 16 i 19.30 „Złote niedole".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 — „Swobodny wiatr".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — Widowisko zamknięte dla instytucji.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152) — „Sambo i lew". Widowisko zamknięte dla instytucji.

PAŃSTW. FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) — o godz 12 poranek dla świata pracy, poświęcony twórczości W. A. Mozarta.

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI — ul Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).

MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul Stalina 1) — „Ostatni Mohikanin" — godz. 14, 16 18, 20 Poranek godz. 12.

BAJKA (ulica Franciszkańska nr 31) — Nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Hamlet" — godz. 11, 14, 17, 20 — dozw. od lat 14.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 2/51", PKF nr 2/51, „Prezydent NRD Wilhelm Pieck w Warszawie", „Teatr Maryi", „Sport radziecki nr 6" „Z kraju i ze świata nr 10/50" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19; 20; 21

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

MUZA — (Pabianicka 173) — „Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20; poranek godz. 11 — dozw. od lat 7.

POLONIA (ulica Piotrkowska nr 67) — „Brunatna pajęczyna" — godz. 15, 17, 19, 21; dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul Żeromskiego 74) — „Przeczucie" — godz. 16, 18, 20 — dozwolony od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) — „Upadek Berlina" — I seria — godz. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 14.

ROBOTNIK (ulica Kilińskiego nr 178) — „Diabelska grań" — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 7.

ROMA — (ulica Rzgowska nr 84) — „Wagary" — godz. 15.30 18, 20.30 — dozwolony od lat 14.

STYLOWY (ulica Kilińskiego nr 123) — „Niebo czy piekło" — godz. 14, 16, 18, 20; dla młodzieży niedozwolony

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Wyspa szczęścia" — godz. 14, 16, 18, 20 — dla młodzieży niedozwolony.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śluby kawalerskie" — godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz 11.30, dozw. od lat 12.

WISŁA (ulica Daszyńskiego nr 1) — „Miasto nieujarzmione" — godzina 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 7.

WŁÓKNIARZ (ulica Próchnika nr 16) — „Wesoły jarmark" — godz. 13, 15,30, 18 20,30; dozwolony od lat 12 Poranek godz 10,30.

WOLNOŚĆ (ul. Nadiórkowskiego nr 16) „Nicholas Nickleby" — godz. 13, 15.30, 16, 20,30; dozwolony od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Upadek Berlina" — II seria — godz 16, 18, 20; dozw. od lat 7. Poranek godz 11

*

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

W warszawskim tempie

zbudowany został kombinat „Bakutil"

Kiedy w czerwcu ub. r. patrzyliśmy na czerwony jednopiętrowy budynek, trudno nam było sobie wyobrazić, że właśnie tu powstanie kombinat przetwórczy Centrali Odpadków Poubojowych „Bakutil". Budynek był niepozorny, zniszczony. A dziś... Dziś na tym samym miejscu znajduje się cały kompleks nowo wzniesionych budynków, w których już w kwietniu rozpocznie się produkcja.

Produkcja obejmie trzy zasadnicze działy: wyrabianie z krwi bydlęcej **albuminy** czyli wysoko-gatunkowego kleju, suszenie szczeciny oraz fermentację uszu bydlęcych.

Albumina tzw. pyłkowa zaspokoi nie tylko potrzeby rynku wewnętrznego, ale przeznaczona zostanie w znacznej ilości na eksport.

Tzw. rogowizna, jako półfabrykat przesyłana będzie do innych fabryk chemicznych kraju, gdzie przerobiona zostanie na grzebienie, guzik,i rączki do parasolek itp. przedmioty.

Ogromne dwie suszarki są już całkowicie zmontowane. O wielkości suszarek mówi ich waga, która wynosi razem 30 ton. Gotowe są tak że potężne wentylatory i hermetycznie zamykane komory do suszenia szczeciny.

Montaż suszarni oraz innych urządzeń nie był łatwy. Ale 7-osobowa brygada montażowa Juliana Koźmiala spełniła dobrze swe zadanie. Najlepiej pracowali: spawacz Józef Nowakowski i robotnik Michał Sołczyński, ale i o innych trzeba byłoby również to samo powiedzieć. Bo to, że montaż ukończono 7 dni przed terminem, to przecież zasługa całej siódemki. 8 stycznia przystępuje ona znów do montażu olbrzymiego kotła parowego.

Po montażu kotła i po przeprowadzeniu odpowiednich prób produkcja w kombinacie przetwórczym ruszy pełną parą.

Zakłady w Rudzie Pabianickiej zdolne będą przerobić krew bydlęcą oraz szczecinę, dostarczaną z terenu całego woj. łódzkiego. Całkowicie zmechanizowany tok produkcji pozwoli na zatrudnienie stosunkowo nielicznej załogi. Załoga ta znajdzie tu bardzo dobre warunki higieniczne i całkowite bezpieczeństwo pracy. A więc łazienki, natryski, szatnie, stołówkę, świetlicę. Wszystkie sale zostaną zradiofonizowane. Dzięki specjalnym filtrom powietrze w zakładach będzie czyste, niezatrute żadnymi wyziewami.

ABY NIE BYŁO KATASTROF

Gdy nocą śpimy w ciepłych łóżkach, dla załogi zajezdni tramwajowych jest to czas najbardziej wytężonej pracy. Szczególnie odpowiedzialną jest praca mechaników rewizyjnych kontrolujących podwozia wagonów. Na zdjęciu ob. Komorowski, jeden z przodujących rewidentów I wozowni — przy pracy.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— Dziś o godz. 10 w lokalu przy ulicy Zawiszy Czarnego 22 odbędzie się walne zebranie informacyjne wszystkich kół Stronnictwa Demokratycznego — Dzielnicy Łódź-Północ.

JUTRO:

— W świetlicy (Jaracza 6), o godz. 10 narada robocza Zw. Branżowego Budowlanej Spółdzielni Pracy.

— W sali teatralnej (Traugutta 18), o godz. 11 zebranie ORZZ, poświęcone omówieniu zasadniczych zagadnień.

BIELIZNA DLA DZIECI
„MODA i ŻYCIE"
nr 2

RADIO

NIEDZIELA, 7 STYCZNIA

6,55 Program; 7,00 Muzyka rozrywkowa 8,00 Dziennik; 8,20 Muz. pop.; 8,50 Aud. SKRK; 9,00 Muz. organ.; 9,30 Proza rozryw.; 9,45 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10,00 Przegląd prasy; 10,05 Skrzynka ogólna; 10,20 „Poezja i muz."; 11,15 „Od naszych korespondentów"; 11,25 Koncert życzeń; 11,45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 11,57 Sygnał i Hejnał; 12,04 Przegląd czasopism; 12,15 Muz. Ork. P. R.; 13,00 „Historia ruchu robotniczego"; 13,15 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy"; 13,25 Muz.; 13,45 „Trybuna radiosłuchacza"; 14,00 Piosenki; 14,40 „W pracowniach uczonych"; 14,50 Melodie Polskiej Kapeli; 15,15 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16,00 „Nasze chóry śpiewają" 16,20 Fragmenty z tomu „Wyzwolenie" E. Brandysa; 16,35 „Melodie świata"; 17,00 Dziennik; 17,20 Koncert Chopinowski; 17,50 Muz.; 18,00 „Bohater naszych czasów" — słuch. wg. powieści M. Lermontowa; 19,00 Konc. Ork. PR; 20,00 Dziennik; 20.30 Konc. rozrywk.; 20,45 „Teatr Eterek"; 21,15 Felieton; 21,25 Muz. tan.; 22,05 Wiad. sportowe; 22,45 Muz. tan.; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Muz. 23,55 Progr. na jutro.

LPŻ - organizuje kursy

Liga Przyjaciół Żołnierza w Łodzi organizuje półroczny kurs radiotechników, radiotelegrafistów i łączności przewodowej, na 240 miejsc. Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodniowo przed południem.

Zapisy w dniach 8—12 bm. w Zarządzie Grodzkim LPŻ (ul. Piotrkowska 97) — Wydział Szkoleniowy.

***

W pierwszej dekadzie lutego rozpocznie się — organizowany przez LPŻ — kurs motoryzacyjny, na którym będzie 1.000 miejsc. Kurs odbywać się będzie dla dwóch grup: przedpołudniowej i popołudniowej. Absolwenci kursu otrzymają prawo jazdy na samochód i motocykl. Zapisy w dniach od 15—19 bm. pod wyżej wskazanym adresem.

***

Podobne kursy odbywać się mogą na terenie poszczególnych zakładów pracy, muszą jednak być uprzednio zarejestrowane w Wydz. Szkoleniowym Zarządu Grodzkiego LPŻ (ul. Piotrkowska 97).

Poranek symfoniczny z cyklu »Twórczość Mozarta«

Dzisiejszy poranek dla świata pracy w Państwowej Filharmonii w Łodzi (godz. 12) poświęcony będzie twórczości W. A. Mozarta.

W programie koncertu: Żart Muzyczny, Koncert skrzypcowy Es-dur, Koncert klarnetowy A-dur i Symfonia D-dur (Haffnerowska).

Koncertem dyryguje Bohdan Wodiczko. Solistami koncertu będą: Eugenia Umińska (skrzypce) i Zenon Włodowski (klarnet). Kasa Filharmonii czynna w godz. 15—19, w niedzielę od 10.

Ta szkoła dała mi wszystko

Z wizytą u ociemniałych dzieci

Świetlica przy Szkole Specjalnej nr 39 dla niewidomych była miejscem niezwykłej radości. Odbywała się tam uroczystość zakończenia starego roku. Dzieci są dumne, że ich szkoła znajduje się wśród przodujących zakładów, które przedterminowo realizują Plan 6-letni. Oto uczniowie zespołowo wyróżnili się w przedmiocie zawodowym, mianowicie przy wyrobie szczotek, gdyż plan produkcyjny wykonali na w 100 proc. na dzień 22 grudnia br.

W szkole tej o programie 7-letniej szkoły podstawowej uczy się 44 dzieci w wieku od 8—20 lat. 97% — to synowie robotników i chłopów. Większość z nich — ofiary wojny lub nieszczęśliwych wypadków. Wiedzę ogólnokształcącą poza słuchaniem wykładów zdobywają drogą wykształconej sprawności zmysłu dotyku, którym posługują się przy czytaniu, pisaniu i wykonywaniu działań matematycznych.

Wieczorem wolny czas spędzany jest dowolnie. Jedni słuchają radia, (szkoła i internat są zradiofonizowane), drudzy są na zebraniu ZMP lub TPPR, inni słuchają ludowych melodii wykonywanych na pianinie przez uzdolnionego ucznia 7 kl. — Longina Trojanowskiego syna łódzkiej prządki, a jeszcze innym lektorki czytają książki.

Szczególną opieką otacza szkołę szkolny komitet z Gazowni Miejskiej, Rada Kobieca Centrali Tekstylnej, Biuro Sprzedaży Prod. Organicznych oraz ZMP przy Żeńskim Liceum Gospod. w Łodzi. Z uznaniem należy się również wyrazić o dr T. Gorzkowskim, który bardzo jest oddany szkole, służąc bezinteresownie pomocą lekarską.

— Niczego nam tu nie brakuje— mówi Alfred Pawłowski, drużynowy ZMP, którego ostatnia wojna pozbawiła wzroku. Otrzymujemy naukę i zawód.

Z niemniejszą wdzięcznością wyraża się o szkole jej absolwentka Halina Banaś — córka małorolnego chłopa ze wsi Kętrzewo, obecnie uczennica 11 kl. XVI Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi, kilkakrotnie nagradzana za przodownictwo w nauce.

— Szkoła ta dała mi wszystko, bo otworzyła mi drogę do szczęśliwego życia — mówi H. Banasiówna

Odchodząc, spoglądamy jeszcze raz z ulicy na tętniący życiem dom, w którym przez okna jasno oświetlonych sal widać pogodne twarze rozbawionych dzieci i zieloną choinkę, ustrojoną białymi gołębiami pokoju, zrobionymi ręką ociemniałego dziecka. **(AB)**

Co ujrzymy w kinach łódzkich

Miłośników kina zainteresuje zapewne wiadomość, jakie filmy ujrzymy w bieżącym miesiącu na ekranach kin łódzkich. Będą one następujące:

„Spisek bankrutów" (prod. radz.) „Francja żyje w nas" (prod. franc.), „Mongolia w ogniu" (prod. radz.), „Złodzieje rowerów" (prod. włoska), „Chiny walczą", „W piaskach środkowej Azji" i „Kobieta wyrusza w drogę" (prod. węg.).

Notatnik łódzki

* **JESZCZE RAZ O DRZWIACH.** Po ukazaniu się naszej notatki — drzwi w poczekalni MZK przy ul. Nowomiejskiej zostały wstawione. Cóż jednak z tego, gdy drzwi mimo największych wysiłków nie można zamknąć, bo są spaczone. I wiatr w dalszym ciągu hula po poczekalni.

* **MARZENIE O KOMINIARZU.** Kominiarz podobno — jak twierdzą przesądni przynosi szczęście. Ale mieszkańcy ulicy Skalnej nie dlatego zatęsknili za widokiem kominiarza. Przyczyna jest bardziej prozaiczna. Po prostu kominy są zanieczyszczone i pełne sadzy, a z pieców dymi. Tymczasem kominiarza jak nie widać, tak nie widać. Nawet na Nowy Rok nie zjawił się.

* **MROŹNA POCZEKALNIA.** Tym razem mowa o poczekalni Zakł. Lecznictwa Prac. na Stokach. Ubezpieczeni tego rejonu nie mają tej poczekalni nic innego do zarzucenia, jak tylko to, że jest w niej diablo zimno. W pierwszym rzędzie położenie chodnika lub desek obok krzeseł zapobiegłoby marznięciu nóg od zimnej posadzki. Tak przynajmniej twierdzą chorzy.

* **ZAGADKA NASZEGO MIASTA** (148). Płatki mydlane 50 gramowe „Płon" w sklepie PSS nr 104 przy ul. Nawrot 38a kosztują 1,90 a w sklepie MHD nr 68 przy ul. Nawrot 8 — 2,10. Dlaczego?

BUDUJEMY (39)

Postać w kapturze dotarła do magazynu budowy i zapukała do okna. Po chwili niecierpliwie powtórzyła pukanie.
— Kto tam? — zapytał Żółtko, stojąc w drzwiach.

— To ja — odpowiedział głos kobiecy. Przybyła zsunęła kaptur z głowy. Była to Jaga.
— Ty? Tyle razy ci mówiłem... — zasyczał Żółtko i wciągnął dziewczynę do środka.

— Wiem, że nie powinnam była sama tu przychodzić — mówiła Jaga — ale sprawa jest bardzo pilna i nie było przez kogo cię zawiadomić. Musisz iść ze mną do miasteczka. Czekają na ciebie.

W pół godziny później przybyli do baru „Pod Kufelkiem". Czekał tam na Żółtko ten sam osobnik co zwykle.
— Zaczynamy wielką grę, panie Żółtko — rzekł na wstępie.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 203-02, 204-75. — Dział sportowy 208-02, Dział Miejski 114-32. — Dział Korespondentów 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 114-32, Sportowy 208-95.
Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH". Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 8

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 7 stycznia 1951 r. **Nr 1 (180)**

Mgr Regina Gerlecka

Kulturbund i odrodzenie demokratycznej literatury niemieckiej

Już w kilka miesięcy po wojnie zarysowywać się poczęły w radzieckiej strefie okupacyjnej kontury nowych Niemiec. Związek Radziecki, przeprowadziwszy reformy społeczne i gospodarcze i powoławszy klasę robotniczą do przodującej roli w dziedzinie odbudowy, stworzył realne warunki dla duchowego odrodzenia Niemiec. Została podjęta cierpliwa i mozolna bitwa o duszę niemieckiego człowieka, o jego postawę moralną, o jego sposób myślenia. Rezultatem polityki radzieckiej stała się dążność twórczych i postępowych sił narodu niemieckiego do umysłowego odrodzenia Niemiec w oparciu o zdrowe, nieskażone hitleryzmem lub zdolne do regeneracji wszystkie elementy społeczne.

W wyniku tych dążności w sierpniu 1945 r. ukonstytuował się w Berlinie Związek Kulturalny dla Demokratycznej Odnowy Niemiec — Kulturbund, powstały z inicjatywy poety Johannesa Bechera, wybitnego liryka, mistrza sonetu i baśni poetyckiej w realistycznym ujęciu. W skład zarządu związku weszli spośród pisarzy: Anna Seghers, Ludwik Renn, Bernard Kellermann, Willi Bredel i inni. Wokół Kulturbundu skupiły się wkrótce niemieckie siły pokojowe i demokratyczne — pisarze i uczeni, robotnicy-działacze społeczni i oświatowi, pedagodzy i artyści, zamieszkujący zarówno na terenie Niemiec wschodnich jak i zachodnich, gdzie mimo represji ze strony odradzającego się pod wpływami anglo-amerykańskich imperialistów niemieckiego neofaszyzmu, przynależność do Kulturbundu stała się wyrazem wzrastającej konsolidacji i solidarności sił postępu z ideą walki o pokój i prawdziwą demokratyzację Niemiec.

Kulturbund, obejmujący zakresem swej działalności politykę kulturalną, oświatowo-wychowawczą i propagandową, dąży do tego, by na bazie najlepszych tradycji i dorobku kulturalnego myśli niemieckiej wznieść gmach nowej, postępowej kultury, związanej ściśle z rozwojem i dążeniami mas ludowych całego świata. Postanowiono więc przezwyciężyć resztki faszyzmu, skierować naród niemiecki ku wielkiej tradycji humanistycznej Lessinga, Goethego i Herdera, wyzwolić nowe siły twórcze dla spełnienia tych zadań, jakie określa nowa rzeczywistość. Dzięki olbrzymim wysiłkom, z końcem 1945 r. podjęły swą pracę uniwersytety, radio i prasa. Tej ostatniej przypadła doniosła rola w walce o nowe cele i dążenia w dziedzinie politycznej, społecznej i pedagogicznej.

Kulturbund stał się wyrazem współczesnego niemieckiego ruchu demokratycznego, który wyrósł z podłoża niemieckich ruchów rewolucyjnych, z ofiarnych zmagań bojowników antyfaszystowskich, z trwałych wartości dzieł literackich, deptanych i palonych razem z żywymi ludźmi przez rozszalały hitlerowski terror. Ostatni Kongres Kulturbundu, jaki się odbył w 1949 r. w Berlinie, był manifestacją podjętej przez demokrację niemiecką odbudowy zaufania między narodem polskim i niemieckim, wiary w zwycięstwo idei światowego pokoju, niezłomnej woli walki z penetracją faszystowską z Trizonii.

W latach hitleryzmu postępowi pisarze niemieccy, zmuszeni opuścić swój kraj, kontynuowali na emigracji walkę z faszyzmem, z uporem ludzi wiernych idei postępu i wolności. Dzieje ich osobiste są dziejami walczącej demokracji niemieckiej, hitleryzm stanowił końcowy etap lat prześladowań. Od roku 1945 rozpoczął się powrót wygnanych ongiś pisarzy i ich dzieł do tej części ojczyzny, przed którą otwarła się droga demokracji.

Zasadniczym dziś kierunkiem postępowej literatury niemieckiej jest realizm społeczny, którego przedstawicielami są Johannes Becher, Bernard Kellermann, Anna Seghers, Fryderyk Wolf, Bodo Uhse, Henryk i Tomasz Mann, Bert Brecht, Willi Bredel, Ludwik Renn, Günther Weisenborn i inni. Większa część ich utworów sięga tematyką do czasów przedwojennych, do okresu hitlerowskiego reżimu i wstrząsających lat wojny. Krytyczna rewizja przeszłości, odważna analiza popełnionych i tragicznych w skutkach błędów, okazały się koniecznym warunkiem dla tym szerszego i wnikliwszego spojrzenia w drogi rozwojowe narodu niemieckiego.

Męską i wnikliwą krytykę przeszłości daje powieść Kellermanna „Taniec śmierci", obrazująca postawę społeczeństwa i stosunki w Niemczech hitlerowskich Książka Bodo Uhse — „Porucznik Bertram" ukazuje staczanie się weimarskich Niemiec ku faszyzmowi, dzieło Henryka Manna — „Obraz czasu" jest próbą bilansu okresu hitleryzmu, realistycznym opisem jego narodzin, rozwoju, największego powodzenia i największego upadku. Henryk Mann nie traktuje faszyzmu niemieckiego jako oderwanej całości, lecz jako logiczne następstwo stosunków społecznych, przy czym odpowiedzialną za zbrodnie hitlerowskie czyni całą niemiecką burżuazję, która w obronie swoich pozycji ulega wielkiemu kapitałowi, staczając się w objęcia monachizmu, a potem faszyzmu. Nie pomylił się sędziwy pisarz w ocenie perspektywy rozwojowych swojej ojczyzny. Jeszcze w czasie wojny, w dniu wyzwolenia Berlina, pisze płomienną odezwę do robotników, nawołując Niemców do socjalizacji kraju, do usunięcia różnic społecznych, do wywłaszczenia kapitalistów.

Obraz przeszłości i jej ocenę przedstawia wybitny prozaik niemiecki — Anna Seghers, autorka „Siódmego krzyża" i „Umarli pozostają młodzi". W szerokiej perspektywie epickiej odsłania pisarka wielkość i błędy rewolucyjnych zmagań niemieckich bojowników o wolność i demokrację. Poprzez dzieje poszczególnych ludzi, w elementach dnia powszedniego, w codziennej pracy i zdarzeniach — poznajemy cały naród niemiecki, możliwości jego odnowy i kierunek przemian.

Źródłem odnowy był, między innymi, polityczny ruch antywojenny, zmierzający do usunięcia przyczyn imperialistycznych wojen. Znalazł on pełne odzwierciedlenie w demokratycznej twórczości niemieckiej. Ludwik Renn pisze książki „Wojna" i „Nocna wojna", powieści, których ujęcie wychodzi daleko poza psychologizm, poza dzieje i przeżycia jednostki w obliczu śmiertelnych zapasów. Autor dociera do źródeł wojen, odkrywa konsekwentnie ich podłoże, społeczny i polityczny mechanizm. Antywojenną powieść pisze Kläber — „Pasażerowie 3 klasy", zaś Bertold Brecht — dramat „Matka Courage i jej dzieci", obrazujący nędzę, tragizm i klęskę, jaką stanowi wojna dla mas ludowych. Tematyka tych książek porusza również zagadnienie walki klasowej proletariatu, będącej źródłem i motorem zmagań o nowe stosunki społeczne, a więc i o to, by wojen w ogóle nie było.

Procesy klasowe, dojrzewanie rewolucyjnej świadomości niemieckiej klasy robotniczej znajdziemy w powieściach Willi Bredela, Hansa Marchwitza („Moja młodość") oraz Bertolda Brechta („Galileo Galilei") Bertold Brecht, autor znanego polskim czytelnikom „Romansu za 3 grosze", wybitny poeta, pisarz i dramaturg, staje nieugięcie po stronie proletariatu, widząc w nim jedyną siłę społeczną, zdolną przemienić dotychczasowy ustrój. On to, współpracując przed wojną z muzykiem Hansem Eislerem, układa teksty polityczno - społeczne dla robotniczych teatrów, nawołując do międzynarodowej solidarności w wyzwoleńczej walce klasy robotniczej. W okresie wojny pisze na emigracji dramat „Galileo Galilei", którego tematem jest rewolucyjny czyn proletariacki, wyrosły z podłoża socjalistycznej idei.

Współczesny dramat niemiecki święci w pełni swoje odrodzenie. Jeden z najbardziej znienawidzonych przez nazistów pisarzy — Fryderyk Wolf, tworzy słynną na cały świat sztukę — „Profesor Mamlock". W utworze tym widzimy jak w czasach wielkiej próby, w ogniu walki z faszyzmem i nazizmem, prowadzonej konsekwentnie tylko przez komunistów, budzi się w apolitycznym dotąd mieszczaninie — wartość i duma niepodległego człowieczeństwa, wola sprzeciwu hitleryzmowi, „gdyż — zdaniem autora — nie ma większej zbrodni, jak nie chcieć walczyć, gdy walczyć trzeba". Walka jest wątkiem utworów Fryderyka Wolfa. Dramat „Patrioci" mówi o dziejach francuskiego Ruchu Oporu, „Doktór Wanner" — o działalności Resistance na terenie Niemiec. We wszystkich dziełach tego pisarza występuje uciśniony człowiek, walczący ze swym ciemiężcą. Autor odmalowuje z rzetelnym realizmem typy i losy reprezentacyjne dla pewnych grup społecznych, dla pewnych generacji i światopoglądów. Po powrocie do kraju, F. Wolf zajął się trudnym i ważnym problemem wychowania, zwichniętej przez hitleryzm, postawy moralnej młodzieży niemieckiej. Zagadnieniu temu poświęcił sztukę „Jak leśna zwierzyna".

Zmagania sił postępu z faszyzmem niemieckim i międzynarodowym — to nowy rozdział odrodzonej literatury niemieckiej. Günther Weisenborn pisze dramat „W podziemu" poświęcony pamięci towarzyszy, poległych w walce z faszyzmem. O walce tej, toczonej orężnie w szeregach republikańskich w Hiszpanii mówi Willi Bredel („Spotkanie nad Ebro"), Bodo Uhse („Porucznik Bertram"), Edward Claudius („Nagie skały i zieleń oliwek"). Z głębokiego poczucia międzynarodowej solidarności powstaje również utwór B. Brechta „Szwejk", opisujący walkę czeskich partyzantów z najeźdźcą hitlerowskim.

Głębokie rozważania nad kierunkiem rozwojowym współczesnych Niemiec snuje wybitny pisarz Tomasz Mann w powieści swej „Doktór Faust". Zarówno on jak i Arnold Zweig, pisarze, cieszący się autorytetem i poważaniem na całym świecie, w szeregu artykułów ostro piętnowali hitleryzm. Dziś zaś piętnują odradzający się neofaszyzm, wzywając Niemców do zjednoczenia wszystkich sił postępu, aby zapobiec remilitaryzacji i wciągnięciu Niemiec zachodnich do agresywnego bloku anglo - amerykańskiego imperializmu, aby wywalczyć trwały i sprawiedliwy pokój.

Odrodzenie literatury niemieckiej i jej rozwój mogły się tylko dokonać i dokonały na podłożu postępowych stosunków społeczno-gospodarczych, w atmosferze pokojowej odbudowy. Warunki te stworzone zostały w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie konstruktywna praca sił postępowych potwierdza i utrwala jej rosnącą przyszłość. W tej pracy demokracja niemiecka ma polskiego sojusznika. Silne jest dzisiaj bowiem w masach narodu polskiego poczucie łączności z ludami świata, które szukają wspólnego rytmu swoich kroków, swojej drogi ku nowemu, socjalistycznemu jutru.

mgr Regina Gerlecka

Ryszard Małecki

TEATR w ŁODZI

Każdego dnia spoglądam z okien mego biura
Na piętrzące się ściany z betonu i stali
I często zdaje mi się, że widzę w oddali
Słowo „POKÓJ" rosnące w budynku konturach.

Jak Spartanin — napisałbym na świeżych murach
Tym, którzy miastem naszym zawsze pogardzali:
„Przechodniu! Powiedz wszystkim, co Łodzi nie znali,
Że nowa już się rodzi w tym mieście kultura.

Codzień wyżej się gmachu świeży mur czerwieni
Codziennie wyżej cegłę wożą transportery.
Ja zaś marzę o chwili, gdy uszczęśliwieni

Zasiądziemy widownię pełni wzruszeń szczerych,
A teatr blaskiem świateł wkrąg się rozpłomieni
I zadrży od oklasków, w dzień pierwszej premiery.

Prof. J. Dolansky (Praga)

Bliźniak Machy

Człowiek ma w swoim życiu różne miłości i sympatie. Wiele z tych, które daje nam literatura, zanika, zanim jeszcze zdąży zapuścić głębsze korzenie. Stracisz z oczu ulubioną postać, zapomnisz. Za to niektóre z tych postaci tym głębiej wrywają się w serca. Może się na pewien czas nasze drogi rozejdą. Może pójdą w niepamięć na chwilę. Wystarczy jednak najmniejsza podnieta: zadźwięczy drogie sercu imię — a stara miłość znów chwyci cię z żywiołową siłą.

Do takich literackich ulubieńców naszej generacji należał i należy Adam Mickiewicz. Polaków i język polski nauczyliśmy się kochać wnet na początku pierwszej wojny światowej. Byliśmy wówczas chłopcami w pierwszych klasach gimnazjum. Do nas, na Morawy, przybyło wtedy wielu Polaków z Galicji, uciekających przed postępującym frontem wojsk carskich.

Żyli z nami i w gronie naszych rodzin wszyscy ci uchodźcy. Od nich po raz pierwszy słyszeliśmy słodki i miękko pieszczący język — tak bliski i pokrewny naszemu językowi ojczystemu. Od nich nauczyliśmy się czytać polską literaturę.

Jako chłopcy kochaliśmy namiętnie Sienkiewicza, tak samo jak naszego Jiraska, a przedtem Trzebickiego. Ale ledwośmy trochę wyrośli z romantycznego patosu sienkiewiczowskich bohaterów, wypełnił nasze zachwycone sny bliźniak Machy — Adam Mickiewicz...

Mickiewicz był dla nas nie tylko literaturą. Przeobrażał się w symbol, stawał się cząstką naszego własnego żywota i młodości. Spotykaliśmy potem przez szereg lat znamiona jego ducha i u nas, w kraju. Staraliśmy się wykazać, jak głęboko wniknął do naszego narodowego odrodzenia, w jakiej mierze natchnął naszych poetów — od Czelakowskiego i Machy aż po Erbena i pokolenie 1848 r.

Z radością stwierdziliśmy, że jego dzieło zachowało żywą wartość również dla dalszych pokoleń. Hawliczek, Svatopluk Czech, Krasnohorska, Vrchlicky, Masaryk, Holeczek, Władysław Hofman, Franciszek Kwapil, Józef Svitil-Karnik, Brzezina i wielu innych powracało do niego znowu i znowu.

Mało który z innych poetów tak się zadomowił u nas jak Mickiewicz. Rzec można, że przeszedł on przez całe nasze odrodzenie, a jego krótkie odwiedziny — w Pradze, w 1829 roku — odbijały się niekończącym się echem w dziełach naszych literatów. Ów słynny lipiec 1829 roku, kiedy wielki Adam biesiadował „Pod winogronami" w kole czeskich wskrzesicieli, uczciliśmy książką o wpływie Mickiewicza na czeską literaturę przedmarcową.

Wtedy, przed dwudziestu laty, odwiedziny polskich poetów należały do rzadkości. Polonofilstwo u nas ograniczało się do nielicznego kółka przyjaciół. Oficjalna polityka zmierzała raczej do eliminacji, niż do braterskiej wzajemności. Mówić wtedy o Mickiewiczu było poczytywane za akademickie kuriosum, lub wręcz... osobiste dziwactwo.

A przecież Mickiewicz u nas nie umarł. Znów wypłynął z elementarną siłą, zwłaszcza podczas niemieckiej okupacji. Z początku uporczywie wołał jego Konrad Wallenrod: „Jedyną bronią niewolników jest zdrada!" W dobie ucisku i poniżeń zaczęto myśleć o wallenrodyzmie. Czy Monachium nie przywiodło nas do podobnej sytuacji, w jakiej znalazła się kiedyś Polska po rozbiorach? Czy nie słyszeliśmy z Zachodu tych samych obłudnych głosów, jakie się cynicznie odzywały podczas polskiego powstania lat 1830 i 1831? Również wówczas — sto dwadzieścia lat temu — król angielski oświadczał, że walki w Polsce „nie wstrząsną pokojem europejskim". A francuski minister Sebastiani z całym spokojem twierdził w parlamencie, że Polska „skazana jest na zagładę".

Ale Mickiewicz uczył nas czegoś więcej. Otwieraliśmy jego „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego". Czytaliśmy w nich, że nie utrzyma się „szatańska trójca" wyznawców Mocy, europejskiej Równowagi i mocarstwowych Interesów. Utwierdzaliśmy się w przekonaniu, że także nasza ojczyzna zmartwychwstanie i będzie lepsza, niż kiedykolwiek przed tym, a wskutek tego i my staniemy się lepsi. Znów pojęliśmy prawdę słów mickiewiczowskich, że wszędzie, gdzie toczy się walka przeciwko przemocy, toczy się również bój o naszą wolność. I wiedzieliśmy, że rychło zasiądzie na sędziowskim krześle ucieleśniona Wolność i sądzić będzie narody...

A z „Dziadów" słyszeliśmy znów przestrogę, że „kto nie był człowiekiem ni razu, temu człowiek nic nie pomoże". Bowiem człowiek nie jest stworzony dla łez i uśmiechów, ale dla dobra bliźnich: dla pracy i dla walki o wolną ludzkość.

Takim był nasz Mickiewicz. Nie jest dziełem przypadku, że właśnie za „protektoratu" powracali doń czescy poeci. Przekładali jego „Dziady", „Konrada Wallenroda", „Grażynę", „Sonety krymskie". Nie, to nie była tylko literatura. Z utworów Mickiewicza tryskało i dla nas ożywcze źródło i siły i uporu, wiary i rewolucyjnych nadziei. Wzeszła jego „jutrzenka swobody".

Sto pięćdziesiąt lat od dnia urodzin — żyje w nas nadal wielki Adam polskiej literatury. Piękny, sławny i bliski. Bliski i drogi. Nasz.

Tłum. z czeskiego **Ena Safrin**

---

*) W czechosłowackim piśmie „Lidove Noviny" ukazał się artykuł prof. Jul. Dolansky'ego p. t. „Czym był dla nas Mickiewicz". Powyżej zamieszczamy obszerne fragmenty tego artykułu.

W. POŁTORACKI

MOSKWICZ

Raz w czasie sianokosów zdarzyło mi się być nad Wołgą w pobliżu Kostromy.. Zatrzymałem się na nocleg w niewielkiej wsi Goroszyno, rozrzuconej szeroko wśród pól i gajów brzozowych. Wieczorem siedzieliśmy na pniakach przed biurem kołchozu. Przewodniczący myślał nad tym. gdzie by najwygodniej umieścić przybysza, wreszcie zdecydował:

— Najlepiej będzie, jeśli was skieruję do Moskwicza.

— Pietia! — krzyknął zaraz na chłopaczka, który pędził na brzozowym pręcie jak na koniu: — Idź no z towarzyszem do Moskwicza! Powiedz, że proszę dla niego o kwaterę.

Pietia poprowadził mnie ku niewysokiej chacie o trzech oknach z błękitnymi framugami. Na kłodzie drzewa w podwórzu siedział tu mężczyzna lat czterdziestu.

— Przewodniczący kazał przyprowadzić towarzysza na kwaterę.

Gospodarz wstał na powitanie. Wzrostu był niewysokiego, lecz budowy ciała silnej. Rozpięty kołnierz wypłowiałej i łatanej już żołnierskiej kurtki ukazywał muskularną, ogorzałą szyję. Twarz o silnie wystających kościach policzkowych była też cała brunatna, wskutek czego silnie się uwydatniały na niej jasne brwi koloru pszenicy...

— Proszę — powiedział gospodarz i wyciągnął rękę. — Poznajmy się — Fiedor Akimowicz Kadnikow. Dopiero com powrócił z pola: kosimy koniczynę. A wy z obwodu? Z Moskwy? Ciekawe, jak tam teraz.

Fiedor zaczął pytać, jak posuwa się budowa nowej części „metro", jak wygląda teraz ulica Gorkiego... Zauważył przy tym, że takiemu miastu nie wadziło by mieć trochę więcej zieloności. Widać było, że moskiewskie wiadomości żywo go interesują. Pomyślałem sobie nawet, że jest chyba mieszkańcem stolicy osiedlonym nie wiadomo czemu na wsi.

— Mieszkaliście w Moskwie?

— Nie, mieszkać mi się nie zdarzyło. — Uśmiechnął się. — A wyście pewnie tak myśleli z tej przyczyny, że mnie tu Moskwiczem nazywają.

— Skądżeż to przezwisko?

— Jeśli chcecie wiedzieć, wyjaśnię wam to, jak zjemy kolację.

Po kolacji wyszliśmy znów na podwórze. Ściemniło się już. W niebie nad polami paliły się spokojnie gwiazdy. Z ogrodów wiało przesyconym rosą chłodem. Kadnikow zaciągał się powoli dymem papierosa, który to błyskał, to zagasał w ciemności.

— Oto dlaczego nazywają mnie Moskwiczem. W czterdziestym pierwszym roku w miesiącu lipcu zaciągnięto mnie do armii i dostałem się na front pod Moskwą. Do tego czasu nie byłem w stolicy, ale takie, uważacie, było wtedy we mnie przekonanie: nie ma miejsca droższego nad Moskwę i lepiej by mi trupem paść, niż puścić tutaj te kanalie. Dawniej byłem bezpartyjnym, teraz wstąpiłem do partii. Powiedziałem sobie: bój rozpocznę jako komunista.

Walki były okropne. Ranny byłem trzy razy. Z początku, prawda, nie tak bardzo ciężko, krew jednak uszła mię porządnie i coś jakby senność zaczynała mnie ogarniać. Ale widzę: tanki ich znów idą do ataku. W pędzie walę po okopach. Karabiny maszynowe grają bez ustanku. Straszny obraz! No, rozumie się, komenda: „Granaty trzymać w pogotowiu!..."

A tanki już są przy nas, jeden zdaje się, że prosto na mnie wali, żarem strasznym takim na mnie bucha. Myślę sobie: jeśli mi już ginąć trzeba, giń ty ze mną razem, gadzie pełzający. Sam już nie pamiętam, ale chłopcy mi opowiadali potem, żem krzyknął, ile sił: „Za Stalina, towarzysze, za Moskwę!" — i granatem popod gąsienicę! Od razu mnie trzasnęło w oczy jak piorunem. Padłem nieprzytomny. Ocknąłem się dopiero na szpitalnym stole. Stąd, z pod żebra, odłamek mi wyjęto: widać, że mię własny granat zranił. Ale tank w powietrze wysadziłem. Order mi Czerwonej Gwiazdy wtedy dano.

Dywizja nasza, trzeba to powiedzieć, trzymała się mocno. No, przecież broniliśmy Moskwy. Moskwiczami też zaczęliśmy siebie wzajem nazywać. Zwyczaj ten wprowadził nasz generał, bo dzielnymi Moskwiczami pierwszy nas w rozkazie swoim zamianował.

Do Moskwy trafiłem dopiero po demobilizacji. W czterdziestym piątym. Dwa dni chodziłem po mieście, a i „metro" jeździłem. Kreml obszedłem dokoła aż trzy razy. Wspaniałe wszystko: stolica!

Wróciwszy do domu, przemówiłem do ludzi. My, powiedziałem, Moskwicze, piersiami własnymi zasłanialiśmy ojczyznę i naród radziecki. Wroga pogromiliśmy, teraz się nie powstydzimy i na froncie pracy. My, Moskwicze... I tak dalej, i tak dalej... Mówiłem do serca, jak bolszewikowi przystało.

— No, i tak zaczęto mnie tu zwać Moskwiczem.

Zapalił znowu. Drgający ognik papierosa oświetlił jego niemłodą twarz — z widocznymi już liniami zmarszczek.

— A mnie cóż to szkodzi? — ciągnął dalej po chwili milczenia. — To pochlebne dla mnie nawet. Ujmy nazwie takiej nie przynoszę. Czyjaż to brygada pierwsza jest w kołchozie? Moskwicza. Jest w niej dyscyplina, jest świadomość rzeczy, naukowe jej ujęcie.

Moskwa zaś, tak myślę, to nie miasto tylko, ale można by powiedzieć — idea. Myśli z Kremla jak promienie rozbiegają się dokoła, wszystko oświecając. I odwrotnie: każda myśl, jaka się gdziekolwiek zrodzi, — garnie się do Moskwy.

Umilkł, skończył papierosa i starannie zgasił niedopałek.

— Zagadaliśmy się. A tymczasem jutro trzeba wcześnie wstawać. Chodźmy na spoczynek.

Umieszczono mię w stodole na pachnącym świeżym sianie. O świcie zbudził mnie gwar głosów w uliczce. To Moskwicz brygadę swoją wiódł na łąki.

(Ze zbioru opowiadań p.t.: *W dorogie i doma*", Izd. „Izwiestia" 1950).

przełożył *Józef Trzaskowski*

— Czyżby mnie ostrzegali?

Ryszard Brudzyński

LIZUS

Wszystko jedno gdzie siedzi,
Gdzieś w centrali od śledzi,
Może gdzieś w M.S. Zecie,
W banku albo Pedecie,
Może być dyrektorem,
Radcą lub inspektorem,
Szefem czy naczelnikiem,
Zwykłym też urzędnikiem —
Grunt, że ślini się i że —
Liże...

Ministrowej rączęta,
Ob. prezesa dziewczęta,
Czyjeś plecy i karki,
Grubsze rybki, poczwarki,
Jakieś znaczne persony,
Person bony i żony
I wetknięte w plusz szyszki
I chwalące się pliszki,
Sekretarki, choć ryże —
Liże...

Dla poparcia, opinii
Ciągle liże i ślini.
Dla uśmiechu cnej szyszki,
Dla awansu, podwyżki —
Składa korne ukłony,
Gnie się nisko na strony
I uszami wciąż strzyże
I się ślini i liże
I tak wciąż się zaślinia.
Świnia.

Dowcipy z brodą

MA DOŚWIADCZENIE

— Powiedz Lili, czy to prawda, że blondynki bardziej podobają się mężczyznom, niż brunetki?

— Nie wiem, zapytaj się Frani.

— Czemu?

— Frania robiła się już na blondynkę, na czarnowłosą, a teraz jest ruda... Ma więc doświadczenie...

ROZMÓWKI

Ona: — Ja zawsze mówię tylko to, co myślę.

On: — Ach, gdybyż tak było. Miałbym idealny spokój.

*

— Mężczyźni są bardzo zmienni.

— Dlaczego pani to mówi?

— Przed tygodniem byłam zakochana w Henryku, a teraz nie mogę patrzeć na niego.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Linia wygięta, łukowata. 5. Spiczasty kawał lodu, zwieszony na dół. 9. Zdrobn. imię żeńskie. 10. Narząd wzroku. 12. Karta świętna kozera. 13. Rzeka w Niemczech. 14. Słup drewniany z zaostrzonym końcem. 15. Cios, cięcie, uderzenie. 16. Rodzaj stylu architektonicznego. 18. Wyspy koralowe na morzach zwrotnikowych w Oceanii. 21. Żołnierz konny. 24 Zwierzę bezkręgowe, stawonogie, oddychające za pomocą dychawek. 25. Kiszka, jelito. 26. Grecki bóg miłości 28. Rzeka w Polsce. 30. Ryż jawajski, stosowany do fabrykacji araku, 33. Imię żeńskie. 36. Poeta polski. 37. Zaimek. 39. Oznaka żałoby. 40. Owad żądłowy. 41. Wymarłe zwierzę. 42. Głęboki sen magnetyczny. 43. Wąska długa zatoka wzdłuż gór, o wybrzeżach skalistych, u brzegów Skandynawii.

Pionowo: 1. Klejnot, znajdowany w muszlach niektórych skorupiaków. 2. Spójnik: lecz, wszak, przecie. 3. Obszar pola uprawnego. 4. Sześćdziesiąt sztuk. 5. Sam jeden; samotnie, pojedynczo. 6. Tytuł członka wyższej izby w niektórych państwach monarchicznych. 7. Litera grecka. 8. Główna wyspa w archipelagu Filipińskim. 11. Ryba. 16. Promień światła, jasność, światłość. 17. Gatunek ptaka brodzącego. 19. Droga wydeptana, szlak. 20. Zaimek. 22. Porządek. 23. Angielska miara powierzchni. 26. Skutek, wrażenie. 27. Sterta, kupa czegoś. 29 W muzyce: równoczesne brzmienie kilku tonów. 31. Epiczna poezja, przedstawiająca wypadki i zdarzenia w formie opowiadania. 32. Imię królów norweskich. 34. Kręcenie się w kółko, odmęt. 35. Gatunek papugi. 37. Wykrzyknik oznaczający: ukazywanie kogoś albo czegoś. 38. Ptak z rzędu nurowatych. (F)

2. PALINDROM

Akcelerator uszkodził szofer raz —
Na szosie stoi. — . . . . . ? . . . . . ?

W miejsce kropek wpiszcie 4 wyrazy (7, 3, 2 1 3 litery), które tak samo można odczytać wspak. Rozwiązanie ułatwia rym. („Esse").

Za prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednej z powyższych zagadek przeznaczamy do rozlosowania 5 nagród książkowych. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik" Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.**

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z „PANORAMY" z dn. 10. 12. ub. r.

1. Zagadka konkursowa: Marokanka (ma rok Anka). **2. Uzupełnianka:** 1. Broda. 2. Brona. 3. Droga. 4. Groza. 5. Grota. 6. Krowa. 7. Proca. 8. Proza. 9. Sroka. 10. Wrona. 11. Środa. 12. Uroda. **3. Szarada:** U — mi — o — wa — nie po — ko — ju.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Poprawianka Janina, Wrocław, Daszyńskiego 48, m. 7; 2. Stępniówna Krystyna, Piotrków Tryb., Złota 6, m. 2 i 3. Kielawa Janusz, Łowicz, Żukowa 9, m. 15. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Walczak Helena, Łódź 6, Kazimierza 5, m .2 i 2. Rarot Apolonia, Łódź, Nowotki 144, m. 7. Nagrody wysłaliśmy pocztą i prosimy o potwierdzenie odbioru.

Nowe wydawnictwa
nadesłane do redakcji

AMADO J. — Albania radosna. Z jęz. portugalskiego tłum. E. Gruda, M. Hołyńska Str. 70, zł 2.40.

Wrażenia znakomitego brazylijskiego pisarza z pobytu w Albańskiej Republice Ludowej.

COURTADE P. — Albania. Z jęz. francuskiego tłum. J. Guranowski. Str. 95, zł 3.

Barwnie napisany reportaż z podróży do Albanii. Całość uzupełnia nowela albańskiego pisarza, A. Caci, dająca wymowny obraz przeszłości bohaterskiego ludu tego kraju.

POPOWSKI A. — Mózg poznaje sam siebie. Z jęz. rosyjskiego tłum. M. Borsuk-Majewska, Str. 148, zł 3.60.

Popularnie napisana książka o I. P. Pawłowie, twórcy teorii odruchów warunkowych. Na tle żywo i niezwykle interesująco nakreślonego życia wielkiego rosyjskiego uczonego poznajemy jego prace, które stały się epokowym wydarzeniem w zakresie nauk fizjologicznych.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA nr 118

Czarne: Kajem

Białe: Awerbach

z partii, granej w tulskim półfinale mistrzostw ZSRR.

1. Sxf7!! WxW

Czarne mogły zamiast tego posunięcia odrazu wziąć skoczka królem. Wytworzyłyby się warianty, prowadzący do b. ładnego zakończenia, a mianowicie: KxS, Wd7+, WxW, WxW+, Kg8, Hxg6+, S6g7 Se4, Hxe5, Wf7!! (z groźbą Sf6+), HxS, WxS+ i następnie HxH.

2. HxW KxS
3. Hd7+ Kf8
4. Hxe6 HxS

Teraz Awerbach, który dotąd grał świetnie, zrobił błąd 5. Wd7, po czym czarne ruchem Hc1+ z groźbą Hf4+ itd. wywalczyły remis. Zamiast Wd7? wygrywało „wtrącone" posunięcie 5. g3! np. jak wskazują „Szachmaty" Hc2, Wd7, Hb1+, Kh2, Hf5, He7+, Kg8, Hh7+, Kf8, Hh8 mat.

POZYCJA nr 119

Czarne: Tajmanow

Białe: Kuzminych

Z partii granej w leningradzkim półfinale do mistrzostw ZSRR.

Po 24 pos. białych wytworzyła się ta pozycja. Dalsza rozgrywka była b. emocjonująca. Czarne wzięły piona b3 gońcem, co okazało się błędem. Nastąpiło:

1. Gh3 Hc7!

Stosunkowo najlepsze. Tajmanow spostrzegł, iż nie wolno zasłonić się gońcem na e6, gdyż nastąpiłoby Sg6!! z groźbą mata Sh7. Wxe6!!, fe. Hxd8!!, HxH, Gxe6 mat.

2. Gf5 Kf8
3. Hh8+ Sg8
4. d5! f6

Teraz wygrywało 5. Ge6 Zamiast tego białe zagrały Sg6+, Kf7, Ge6+. KxS, Gf5+, a czarne odrzuciły ofiarę drugiej figury (wobec Hh7+ itd.) i powracając królem na f7, zmusiły przeciwnika do remisowania powtarzaniem ruchów gońcem.

Kącik filatelistyczny

5 grudnia ukazała się w Luksemburgu tradycyjna seria CARITAS. Tym razem za motyw do niej posłużyła podobizna kompozytora J. A. Zinnena (1827—1898). Seria składa się z czterech wartości: 60 c + 10 c (łupkowo-szary/zielonkawoszary), 2 fr + 15 c (winnoczerwony /cien noochrowy), 4 fr + 15 c (ultramaryna/niebiesko-szary) i 3 fr + 5 fr (brunatny/brunat nawy). Druk: heliograwiura.

*

Także w grudniu, w Izraelu ukazała się najwyższa wartość serii obiegowej: 500 p ciemnobrunatny/żółty) — reprodukcja obrazu Reuvena Rubina. Druk: fotolitografia.

*

Z okazji Nowego Roku 1951. Drugiego roku Planu Sześcioletniego, składamy naszym Czytelnikom-Filatelistom najlepsze życzenia.